10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

*„PRZED KOMUNIZMU DOPIERO OBLICZEM
KAŻDA JEDNOSTKA W SPOŁECZEŃSTWIE — NICZEM
WŁASNOŚĆ PRZEPADA — TWE WŁOSY, TWA SKÓRA
NIE TWE, LECZ RZĄDU — TO MI DYKTATURA!"*

Zygmunt Krasiński („Dzień dzisiejszy")

Nr. 56 — Warszawa, środa 17 lutego 1937 r. — Rok XII

Usunąć szkodnika Lewickiego!

Sensacyjne szczegóły „działalności" czerwonego pedagoga

Tło skandalu w Chełmie

Wydaleni z gimnazjum w Chełmie za „oenerowskie" przekonania, jak to określiła prasa żydowska, czterej uczniowie, jak się dowiadujemy, przyjęci zostali z powrotem do gimnazjum na skutek gorącego protestu kół rodzicielskich.

Sprawy chełmskiej nie należy jednak uważać za zlikwidowaną. Pisaliśmy o niej obszernie przed paru dniami. Obecnie otrzymujemy nowe szczegóły.

Okazuje się, że działalność kuratora lubelskiego Lewickiego odznacza się szczególnie życzliwością i poparciem dla komunizmu i bezbożnictwa.

Przytoczono nam szereg faktów. A mianowicie: na terenie chełmskiego powiatu prowadził działalność wywrotową instruktor oświaty pozaszkolnej p. Trendota. Na skutek oburzenia społeczeństwa wywołanego jego popisami, p. Trendota został przeniesiony w Łowickie... na stanowisko wyższe.

Popieranie przyszłego mordercy

Znana jest już sprawa p. Andrzejewskiej — dyrektorki gimnazjum w Tomaszowie. Jak wiadomo, popierała ona tych z pośród uczniów, którzy objawiali swoje zainteresowania w kierunku komunizmu. Przyjęła nawet ponownie do gimnazjum ucznia Stanika, skazanego za komunizm i przy każdej sposobności umożliwiała mu wygłaszanie agitacyjnych przemówień i referatów, popierając go aż do chwili, kiedy został skazany za morderstwo i z gimnazjum tomaszowskiego przeniósł się do Świętokrzyskiego więzienia. Postępowanie p. Andrzejewskiej znalazło oddźwięk w kuratorium wręcz nieoczekiwany — p. Andrzejewska przeniesiona została z Tomaszowa do Lublina z awansem na dyrektorkę gimnazjum „Unii Lubelskiej".

Kurator Lewicki odsłonił również swoje wyraźne oblicze w czasie konfliktu, jaki powstał na terenie gimnazjum nałęczowskiego między kierownikiem szkoły Szubertem a miejscowym duchowieństwem. Kierownik Szubert rozpijał młodzież szkolną i szerzył wśród niej indyferentyzm religijny. Sprawa oparła się o kuratorium lubelskie i sąd. Sąd potępił działalność Szuberta stwierdzając, że była demoralizatorską i wywrotową, kuratorium jednak wzięło w obronę swego pupilka. Nie wyciągnięto wobec niego żadnych konsekwencji, po kilku miesiącach jedynie został przeniesiony do innej miejscowości, oczywiście znów z awansem.

Stanik N 2

Na terenie samego Lublina również jest do zanotowania kilka przykładów, faworyzowania przez kuratora działaczy komunizujących. Między innymi uczeń Gutharts wyrzucony ze szkoły za komunizm, mimo wyroku skazującego go za przestępstwo, dopuszczony został do egzaminu dojrzałości i nie wyciągnięto wobec niego żadnych konsekwencji.

Wróg narodowców i księży

Natomiast wobec ludzi, którzy ideowo różnili się od p. Lewickiego, kurator Lewicki stosował metodę zwalczania ich. Tak n. p. w Lublinie kuratorium usunęło z gimnazjum im. Vettera zasłużonego dyr. Kowalczewskiego, tłumacząc ten fakt przekroczeniem granicy wieku. Był to tylko pretekst, gdyż na miejsce usuniętego przyjęto człowieka w tym samym wieku, który ponadto nie posiadał żadnych kwalifikacyj.

Ostatnim oburzającym faktem w związku ze sprawą chełmską jest zawieszenie ks. dr. Sekreckiego — prefekta gimnazjum. Wykłady religji w szkole obecnie nie odbywają się wcale.

Usunąć szkodnika Lewickiego

Podniecenie wśród mieszkańców Chełma wzrasta. W najbliższych dniach zorganizowane będzie prawdopodobnie wielkie zebranie protestacyjne. Wypadki chełmskie, które były tylko uzupełnieniem poprzedniej bogatej działalności kuratora Lewickiego, raz jeszcze zwróciły na niego uwagę całej ludności województwa lubelskiego. Fakt pozostawania nadal p. Lewickiego na stanowisku jest smutną a jednocześnie jaskrawą i gorszącą sensacją. Domagamy się usunięcia p. Lewickiego i surowego ukarania go za szkody wyrządzone narodowi i państwu. Kiedyż wreszcie szkodników tego typu będziemy tępić tak, jak na to zasługują!

Zapowiedź zdobycia Madrytu

Beznadziejna sytuacja czerwonych

SEWILLA, 16.2. Komunikat radiowy gen. Queipo do Llano donosi: W dniu wczorajszym nie doszło na froncie Jaramy do poważnych starć. Ofensywa zostanie prawdopodobnie na dwa do trzech dni powstrzymana, do czasu wybudowania prowizorycznych mostów. W każdym razie Madryt **zostanie wkrótce ze wszystkich stron otoczony. Sytuacja stolicy staje się z każdą chwilą bardziej krytyczna i opór jej nie może trwać dłużej jak kilka dni.** Na froncie południowym nie zaszło nic nowego. Organizacja prowincji Malagi postępuje szybko naprzód.

PARYŻ, 16.2. Korespondent Havasa z Talavera de la Reina (po stronie powstańców) donosi: Pomimo dobrej pogody na froncie madryckim akcja zbrojna była bardzo ograniczona. Położenie na południowo-zachód od stolicy jest bez zmiany. Wojska powstańcze są naprzeciw Arganda. Artyleria i lotnictwo powstańcze bombardowały zaciekle skupienia przeciwnika na północ i na południe od odcinka walk przy drodze do Walencji.

35000 robotników — pod obce jarzmo?

Czy Wspólnota Interesów ma być sprzedana za 80.000.000 zł.

kapitalistom zagranicznym i żydowskim?

W kołach gospodarczych gruchnęła pogłoska, że „Wspólnota Interesów" będzie sprzedana grupie kapitalistów zagranicznych i żydowskich, działających za pośrednictwem różnych, rzekomo polskich spółek akcyjnych. **Cena kupna „Wspólnoty Interesów" wynosić ma 80 milionów zł., płatnych w 10-ciu ratach rocznych.** Nie ulega wątpliwości, że wartość „Wspólnoty Interesów" jest dziś wobec coraz lepszej koniunktury w hutnictwie dużo większa.

Wprawdzie część urządzeń „Wspólnoty Interesów" jest przestarzała, ale przedsiębiorstwo to posiada niektóre huty (huta „Falva" w Świętochłowicach) i inne zakłady przemysłowe (olbrzymie koksownie w Chorzowie) najbardziej zmodernizowane.

Grupa kapitalistów, pragnących nabyć „Wspólnotę Interesów" rozgłasza, że po kupieniu tego przedsiębiorstwa będzie musiała inwestować w nim 150 milionów złotych.

Zwyżka cen żelaza?

Zagraniczni kapitaliści, jako warunek nabycia „Wspólnoty Interesów" stawiają **zgodę rządu na podwyższenie cen produktów hutniczych i zagwarantowanie, że ceny te nie będą obniżone w ciągu długich lat.** W ten sposób zagraniczne rekiny pragnęłyby sobie zagwarantować zupełnie pewne zyski i zahamować rozwój przemysłu przetwórczego przy pomocy wysokich cen żelaza na rynku wewnętrznym.

Wolno wyrazić nadzieję, że zakusy zagranicznych kapitalistów spalą na panewce i że mamy tu do czynienia tylko z ich pobożnymi życzeniami.

* * *

„Wspólnota Interesów"" jest jednym z największych w Europie przedsiębiorstw hutniczo - górniczych obok szeregu kopalń węgla, huty w Chorzowie, Katowicach, Świętochłowicach i w Wielkich Hajdukach.

Obecnie „Wspólnota Interesów"" zatrudnia około 35.000 pracowników.

Przed paru laty właścicielem większości akcji przedsiębiorstw „Wspólnoty Interesów"" był przemysłowiec niemiecki Robert Flick. Polityka przedsiębiorstw „Wspolnoty Interesów" była rujnująca dla polskiego przemysłu.

W zimie 1932 r. na łamach naszego pisma ukazał się cykl korespondencyj ze Śląska, w których udowodniono, że Flick jest osobistością podstawioną przez rząd Rzeszy Niemieckiej. W ten sposób Niemcy celowo podważając wysokimi cenami żelaza rozwój naszego przemysłu przetwórczego wpływały na osłabienie naszego pogotowia wojennego. W dwa lata później „Wspólnota Interesów" wniosła podanie o nadzór sądowy, a w ubiegłym roku na mocy porozumienia z poprzednimi akcjonariuszami rząd polski wykupił większość jej akcji. Obecnie znów kapitał zagraniczny przygotowuje się do zamachu na „Wspólnotę Interesów".

Zainteresowani kapitaliści rozpoczęli już akcję, posługując się tak zwanym „inspirowaniem" tendencyjnych artykułów i notatek prasowych.

Wprowadzenia kary chłosty

domagają się posłowie w Sejmie

Sprawa Doboszyńskiego, Parylewiczowa, Fundacja Potockich

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu zabrał głos referent budżetu Min. Sprawiedliwości pos. Sioda, podkreślając, że wskutek braku funduszów, zadłużenie Min. Sprawiedliwości stale wzrasta.

Więzienia są przepełnione, tak że Ministerstwo musi korzystać z pracy produkcyjnej więźniów. Kredyty budżetowe nie wystarczają nawet na mydło.

Praca więźniów

Dla więźniów skazanych po raz pierwszy wprowadzono ruchome ośrodki pracy, gdzie więźniowie wykonują roboty publiczne. Kobiety wiejskie skazane po raz pierwszy pracują na kolonii rolniczej pod Walendowem.

Dotąd nie zunifikowano prawa małżeńskiego, tak, że wciąż odbywają się wędrówki pokłóconych małżonków do ziem zachodnich. Wciąż powstają zawiłe spory na temat ważności małżeństw, uznania ślubności dzieci i spadkobrania.

Sąd Najwyższy jest przeciążony i wobec tego jego orzeczenia nieraz są sprzeczne. Nie wystarczające są kredyty aplikantów, którzy nie raz uciekają do zawodu adwokackiego. Coraz częściej zdarzają się jaskrawo błędne orzeczenia biegłych.

Kara chłosty?

Należy co rychlej zunifikować prawo małżeńskie dla położenia kresu przepisywaniu majątku z małżonka na małżonkę.

Pos. Sioda domaga się dalej ostrych kar na nałogowych przestępców łącznie z karą chłosty, podkreśla jednak, że główną przyczyną wzrostu przestępczości jest bieda i bezrobocie.

Pos. Hyla zapytał o sprawę Doboszyńskiego.

Pos. Zakrocki podniósł, że 105 tys. osób ukaranych prawomocnym wyrokiem nie odsiaduje kary z powodu braku miejsc w więzieniach.

Długą filipikę wygłosił pos. Sommerstein, skarżąc się na różne krzywdy żydowskie.

Pos. Jedynak oświadczył, że wyjaśnienia w sprawie Fundacji Potockich nie zadawalniają go.

Pan notariusz

Pos. Choinski - Dzieduszycki poruszył sprawę fundacji Jakuba Potockiego. Notariusz (Zabierzowski. Przyp. Red.) mianowany przez Min. Sprawiedliwości, oszacował majątek na 37 milionów zł. mimo, że przez właściciela oceniany był na 16 milionów. Np. majątek Telatycze kupiony swego czasu za 250 tys. zł., oceniono na 2.5 miliona złotych. Wiadomo mi — mówi pos. Dzieduszycki — że cała prasa była tendencyjnie inspirowana. Wydaje się, że czyni to ów notariusz i że Ministerstwo winno wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Imieniem rządu p. wicemin. Sieczkowski oświadczył, że śledztwo w sprawie Doboszyńskiego jest już ukończone, akta znajdują się w ręku prokuratury Sądu Okręgowego w Krakowie. Sprawa otrzyma swój bieg normalny.

Parylewiczowa

Sprawa Parylewiczowej jest jeszcze w toku śledztwa. Akt oskarżenia, który ze względu na bardzo obfity materiał liczący około 30 tomów nie mógł być dotychczas wygotowany, będzie wniesiony mniej więcej w kwietniu roku bieżącego.

Fundacje J. Potockiego

Śledztwo w sprawie fundacji Potockiego zostało powierzone jednemu z najlepszych sędziów i jeżeli ustali on, że są jakieś czyny karygodne, dalsze konsekwencje będą wyciągnięte. Działalność notariusza, o ktoym mówił pos. Dzieduszycki była dwukrotnie oceniana. Nie dopatrzono się żadnej winy. Pozostaje jeszcze kwestia wygórowanego szacunku. która jest w tej chwili przedmiotem badania.

W prasie postawiono notariuszowi Zabierowskiemu ostre zarzuty. Wówczas oświadczył on, że pociągnie do odpowiedzialności oskarżycieli, ale tego nie zrobił. Przyp. Red.)

Zmiany w „Kurierze Porannym"

kosztowały to pismo sporo pieniędzy

Jak wiadomo, z „Kuriera Porannego" ustąpił przed trzema tygodniami dotychczasowy główny ideolog tego pisma, p. Wincenty Rzymowski. W czasie swej pracy w „Kurierze Porannym" p. Rzymowski prócz pracy publicystycznej, która — jak wiadomo — przychodziła mu zresztą nietrudno, zdołał uzbierać sobie pewną ilość udziałów tego pisma i przy wystąpieniu otrzymał sowite odszkodowanie w kwocie blisko 100 tysięcy zł.

Równocześnie z objęciem redakcji tego pisma przez p. Goetla, w skład redakcji weszli pp. Piestrzyński i Drobnik, a więc przywódcy dawnego Z. M. N.

P. Rzymowski nosi się nadal z zamiarem wydawania własnego pisma.

Pisma, wydawane przez Z. N. P., „Gazeta Wieczorna" i „Dziennik Poranny", wymagają dużych dopłat. Jak słychać, zarząd główny Z. N. P. dopłacił do tego interesu już ponad 30 tys. zł. Wywołuje to duże niezadowolenie w kołach nauczycielskich, gdyż jak wiadomo fundusze przede wszystkim powstają ze składek nauczycielskich. Szerokie rzesze członków uważają, że ich sytuacja finansowa nie pozwala na finansowanie zbytkownych imprez politycznych.

Proces 60 narodowców

w Łomży

Dziś rozpoczyna się w Łomży zapowiedziany przez nas wczoraj wielki proces 60 narodowców o zajścia w Wysokim Mazowieckim. Z przebiegu rozprawy zamieszczać będziemy sprawozdania, dostarczone nam przez specjalnego wysłannika.

Sprawa Grzeszolskiego

W salonie, w maglu i w sklepiku nie mówi się dziś o niczym innym. Nie trzeba lekceważyć tej sprawy. Reakcja ze strony społeczeństwa na tragedię Pawła Grzeszolskiego jest sprawdzianem jego zdrowia moralnego.

*

Jest taka powieść Wassermanna, niemieckiego żyda, pt. „Sprawa Mauriziusa". Cała ta powieść poświęcona jest historii pewnej tragicznej pomyłki sądowej. Niewątpliwie wywierała ona swego czasu potężny wpływ na opinię publiczną w Niemczech, na poglądy na temat wymiaru sprawiedliwości. Wassermann, którego dzieła są przepojone żydowskim duchem negatywizmu, podważał zaufanie do wymiaru sprawiedliwości z właściwym sobie talentem. Dziś o Wassermannie już się w Niemczech nie mówi, jego książek nie czyta się.

*

Nie wiadomo, i zdaje się nigdy nie będzie już wiadomo, czy Paweł Grzeszolski był najzwinniejszym, najbardziej wyrachowanym i najbardziej z uczuć ludzkich wyzutym zbrodniarzem w dziejach kryminologii, czy też najtragiczniejszą ofiarą omyłek. Przed Sądem, przed którym teraz stoi — błędów nie ma.

Jeśliby Grzeszolski miał być niewinny, to istotnie, trudno wyobrazić sobie ten bezmiar moralnych katuszy, jakie mu wyrządzono, stawiając niesłuszne oskarżenie o mord, dokonany na osobie żony i dwojga jego własnych dzieci. Najbujniejsza fantazja nie mogłaby sobie wyobrazić gorszych męczarni, niż te, które przechodził Grzeszolski, oczekując kolejno trzech wyroków, pragnąc oczyścić się z potwornego zarzutu.

Jeżeli Grzeszolski był winny, to tragizm oczekiwania na wyrok blednie wobec potworności jego zbrodni.

Ale powiedzmy, że Grzeszolski był niewinny. Byłaby to wielka tragedia — jednostki. A największa tragedia jednostki mniej szkodzi narodowi, niż tragedia społeczeństwa, tragedia rozluźniających się węzłów, tragedia utraty zaufania do prawa, do sprawiedliwości i do jej wymiaru.

To też stwierdzić trzeba wyraźnie, że nie ma sądu ludzkiego, który by sądzić mógł bez pomyłek; ale stwierdzić też trzeba, że jedna pomyłka co do faktu nie podważa w tym stopniu zaufania do wymiaru sprawiedliwości, co brak niezależności sędziego w ocenie spraw, co zapominanie przez sądy, że przy wydawaniu wyroku opierać się winny na prawdzie i na poczuciu prawa służącego interesom narodu.

Dlatego nie mamy zamiaru przyłączać się do akcji prasowych, mających na celu wyzyskiwanie tragedii osobistej dla rozluźniania poczucia węzłów społecznych i poszanowania dla wymiaru sprawiedliwości.

T a s p r a w a, o k t ó r e j p i s z e m y, może być wynikiem tragicznej pomyłki co do faktów, ale nie jest wynikiem złej woli, nie jest dowodem pogwałcenia tych szczytnych zasad, które obowiązują sprawiedliwego sędziego.

W. Z

Pięć i pół miliona niewolników
skazanych na powolną śmierć
w obozach koncentracyjnych Z.S.R.R.

P. Sołoniewicz, Rosjanin, wydał książkę p. t. „Rosja w obozie koncentracyjnym". Autor przez długi okres czasu przebywał w Z. S. R. R., skąd uciekł z narażeniem życia i obecnie w pracy swojej daje obraz życia w państwie sowieckim. Z książki tej podajemy niektóre informacje, obrazujące położenie wewnętrzne w Z. S. R. R.

5 i pół miliona niewolników

Na rozmaitych „odległych terenach" Z. S. R. R. rozrzucone są obozy koncentracyjne, w których znajduje się — według najbardziej ostrożnych obliczeń — około pięciu i pół miliona ludzi. Ci ludzie, to niewolnicy, skazani na powolne umieranie z głodu, mrozu i chorób. Są tam najliczniej reprezentowani „rozkułaczeni" chłopi, których władza „robotniczo - włościańska" tępi bez litości setkami tysięcy; są tysiące robotników; są inteligenci „starorežimni" i sowieckiej produkcji; są komuniści, a nawet i czekiści, którzy nie potrafili się dostosować do ciągłych „ideologicznych" łamańców Stalina; są złodzieje i dzieci bezdomne; są studenci sowieccy, których ilość w obozach koncentracyjnych wynosi około 90.000.

Na terenie t. zw. Autonomicznej Karelskiej Sowieckiej Socjalistycznej Republiki (między Białem Morzem i Finlandią), w strasznych warunkach północnej zimy, ulokowano szereg obozów koncentracyjnych z 350.000 ludzi. Budują oni kanały (zresztą zawalające się po roku — dwóch), wyrębują lasy i mrą tysiącami. Cała ta grupa karelskich obozów koncentracyjnych nosi nazwę „Biełomorsko - Bałtijskago Kombinata", a takich „kombinatów" jest w Sowietach kilkadziesiąt. Wszystkie sowieckie wielkie „planowe" roboty, jak drogi, koleje, kanały etc. przeprowadzane są pracą tych milionów nieszczęśliwych niewolników, ginących — i wciąż dostarczanych pociągami G. P. U. Zarząd nad obozami koncentracyjnymi ma G. P. U. czyli dawna czerezwyczajka.

Droga do obozów

Zsyłani do obozów koncentracyjnych dowożeni są partiami po parę tysięcy ludzi, w wagonach towarowych (t. zw. tiepłuszkach), nie zawsze zaopatrzonych w piecyki, co w czasie zimy powoduje śmierć wielu zesłańców. W czasie podróży, trwającej nieraz tygodniami, straż G. P. U. wydaje (teoretycznie, wg. przepisów) na jednego więźnia 600 gr. chleba, kawałek śledzia, jeden kawałek cukru i wodę gorącą; w rzeczywistości chleb wydawany bywa w mniejszych ilościach, cukier wcale, a śledzie zgniłe.

Jak żyją zesłańcy?

Mieszkają zesłańcy w barakach brudnych, zawszonych, zimnych, ciemnych, z dziurawymi dachami. Nary są w dwa piętra. Śpią na gołych deskach. O świcie budzeni są i gnani na przymusowe roboty, za które otrzymują po 3.80 rb. miesięcznie, co równa się 3—4 kg. chleba. Przymusowe roboty zorganizowane są w sposób następujący: aresztant Iwan obowiązany jest zrąbać i pociąć 7.5 metrów sześciennych drzewa w ciągu dnia lub też wykonać odpowiednią ilość innej roboty. Wszystkie te roboty są dokładnie unormowane i normy wydrukowane. Iwan otrzymuje żywność dzienną ściśle w zależności od wykonanej pracy. Jeśli wypełni całą normę, to otrzyma 800 gramów chleba. Jeśli nie wypełni — otrzyma 500, 400 lub tylko 200 gramów. Na Xpunkcie znajduje się tysiąc takich Iwanów, a więc X-ty punkt powinien wykonać 7.500 metrów sześciennych. Jeżeli norma ta nie będzie wypełniona, to nie tylko oddzielnym Iwanom, ale całemu „punktowi" zostanie obcięty przydział chleba. Trzeba wiedzieć, że chleb jest prawie jedynym produktem żywnościowym, i że przy przy polarnym mrozie 800 gramów oznacza mniej więcej stałe niedojadanie, 400 gr. — umieranie, 200 gr. — śmierć z głodu. Praktycznie — nakreślone normy nigdy nie są wypełnione, gdyż aresztanci są osłabieni, a narzędzia są b. liche, łamią się i gną. Skutki tego są takie, że w „brygadach pracy", liczących po 2.000 ludzi, w przeciągu kilku miesięcy umierało po 1.600 ludzi.

Bezdomni, młodzi włóczędzy

„Ilość bezdomnych włóczęgów, będących już zawodowymi rzezimieszkami, wyrosłymi z „bezprizornych", oblicza p. Sołoniewicz na około półtora miliona w obozach kncentracyjnych całej Rosji. A ile ich jest poza obozami? Tego dokładnie nie wie nawet Rada Komisarzy Ludowych.

19-letni bandyta
terroryzował Bukareszt

BUKARESZT, 16. 2. Przez dwa dni ludność Bukaresztu żyła pod groźbą zuchwałego 19-letniego złoczyńcy, Marina Penu znanego bandyty automobilowego. Chłopiec ten dokonał szeregu napadów przy pomocy skradzionych automobilów. Bandytę ujęto przed kilkoma tygodniami wraz ze wszystkimi kompanami.

W ubiegły piątek Penu, prowadzony na rozprawę, zdołał umknąć z przedsionka sądu. W ciągu jednej nocy przy pomocy skradzionego samochodu dokonał 6-ciu włamań i napadów. Penu wykryto w przydrożnej karczmie. Okrążony przez policję, ranił kilku policjantów, wreszcie zastrzelił się po jednogodzinnej obronie.

Ludzie bez serca
katowali własne dzieci
Sąd skazał zbrodniczą parę

Przed Sądem Okręgowym odpowiadała zbrodnicza para kochanków: Leopold Michalski i Zofia Milczarek, którzy w nieludzki sposób obchodzili się z dwojgiem małych dzieci, 2-letnim chłopcem, synem Milczarkowej, i 7-miesięczną córeczką.

Michalski specjalnie znęcał się nad chłopcem, którego moczył w sadzawce, bił pasem, doprowadził nawet do tego, że uszkodził dziecku prawą nóżkę. 7-miesięczne niemowlę również było katowane. Gdy kwiliło, Michalski zatykał mu usta i dalej bił. Wreszcie sąsiedzi położyli kres znęcaniu się nad dziećmi. Michalski chciał całą winę zrzucić na Milczarkową, twierdząc, że o niczym nie wie, gdyż po całych dniach nie było go w domu, a przychodził tylko nocować.

Sąd skazał za ciężkie uszkodzenie ciała i za znęcanie się nad dziećmi na łączną karę 3 lat więzienia i aresztował go na sali sądowej. Milczarkowa otrzymała łagodną karę 6 miesięcy z zawieszeniem za to, że nie broniła swoich dzieci i zezwalała kochankowi na katowanie ich.

Nowy wiceprezes
Sądu Okręgowego w Katowicach

Min. sprawiedliwości Grabowski podpisał nową listę nominacyj w sądownictwie. Poza nominacjami sędziów grodzkich w poszczególnych okręgach sądowych mianowano sędziego apelacji poznańskiej Tadeusza Pietrzyka na stanowisko wiceprezesa sądu okręgowego w Katowicach.

Linia kolejowa
do Okopów Św. Trójcy

Sfery gospodarcze województwa tarnopolskiego wystąpiły z inicjatywą przedłużenia linii kolejowej z Iwania Pustego do Okopów św. Trójcy. Linia ta dawniej istniała, lecz została w czasie wojny rozebrana. Odbudowa tej linii miałaby duże znaczenie gospodarcze i turystyczne przez uruchomienie połączenia kolejowego ciepłego Podola z resztą kraju.

W Wilnie
Żydzi leczą się osobno

Zarząd miasta Wilna postanowił kierować do szpitala żydowskiego przy ul. Zawalnej wyłącznie chorych żydów, a do szpitala św. Jakóba kierowani będą wyłącznie chorzy chrześcijanie. Wyjątek stanowić będzie oddział chirurgiczny, na który przyjmowani będą chorzy żydzi i oddział wewnętrzny kobiecy.

Bardzo to chwalebna innowacja, przynajmniej obecność żydowskich pacjentów nie będzie denerwować chorych Polaków.

Ścięcie komunisty
w Berlinie

BERLIN, 16. 2. W dniu dzisiejszym wykonano w Berlinie trzy wyroki śmierci za zdradę stanu. Jeden ze ściętych, według komunikatu, urzędowego, pozostawał w służbie Kominternu.

8 narciarzy
zasypała lawina

TURYN, 16. 2. Ośmiu narciarzy z Mediolanu zasypanych zostało przez lawinę. Dotychczas znaleziono zwłoki 6 z nich.

Trzęsienie ziemi
na Górnym Śląsku

BERLIN, 16. 2. Z Wrocławia na Górnym Śląsku donoszą, że w końcu tygodnia ubiegłego na Górnym Śląsku odczuto trzy dość gwałtowne wstrząsy podziemne. W wielu domach pospadały ze ścian obrazy, a w murach utworzyły się szczeliny. Wypadków z ludźmi nie było. Według obserwacji sejsmograficznych, ognisko trzęsienia ziemi leżało na polskim Górnym Śląsku.

Komisja ministerialna
bada sprawę ks. Gramza

Wielkie rozgoryczenie wywołała swego czasu wśród ludności Święcian i okolicy głośna decyzja kuratorium zawieszająca w czynnościach prefekta święciańskiego ks.

W dniach 11 i 12 b. m. bawiła w Święcianach komisja ministerialna, która przeprowadziła rewizję dochodzenia wizytatora Rzeszowskiego w sprawie zawieszenia w czynnościach prefekta święciańskiego, ks. Gramza. Komisja zbadała szereg osób, w tej liczbie i ks. Gramza. Komisja jednak nie wydała żadnej decyzji, a zebrany materiał zabrała do Warszawy, celem przedstawienia go ministrowi W. R. i O. P., który ma wydać ostateczną decyzję.

Społeczeństwo katolickie m. Święcian oczekuje uchylenia decyzji władz kuratorium.

Wiadomości gospodarcze

DELEGACJA KUPIECTWA U MINISTRA POCZT I TELEGR.

Ostatnio przyjęta została w Ministerstwie P. T. delegacja Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, która złożyła na ręce p. ministra płk. Kalińskiego memoriał uzasadniający negatywne stanowisko kupiectwa polskiego w sprawie projektu wprowadzenia do sprzedaży przez pocztę papieru listowego z kopertą z wydrukowanym już znaczkiem pocztowym za 25 groszy.

Delegacja poruszyła także sprawę powiększenia ilości punktów sprzedaży znaczków pocztowych.

75 GR. KG. POMARAŃCZ W GDYNI

Ostatnio na licytacji niewykupionych transportów pomarańcz hiszpańskich sprzedano 1340 skrzyń po 75 gr. za kilogram. W związku z tym należy się spodziewać dalszej zniżki cen pomarańcz w Warszawie.

DELEGACJA RZEŹNIKÓW W MINISTERSTWIE ROLNICTWA

W dniu 15 b. m. została przyjęta w Min. Rolnictwa delegacja ogólnopolskiego zjazdu rzeźnicko - wędliniarskiego. Delegacja domagała się zwiększenia nadzoru nad wykonaniem ustawy ubojowej, znacznego ograniczenia kontyngentów mięsa rytualnego i zakazu sprzedawania go w jatkach zwykłych.

OKÓLNIK MIN. SKARBU

Ministerstwo Skarbu w okólniku z dnia 30. 1. 1937 powołując się na orzeczenie N. T. A. z dnia 25 listopada 1936 r. L. Rej. 2982/34, wyjaśniło sprawę potrącalności wynagrodzeń wypłacanych członkom rodziny, orzekając, że koszty osiągnięcia dochodów są potrącalne.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 289.20; Berlin 212.36; Bruksela 89.20; Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99,80); Kopenhaga (sprzedaż 115.89, kupno 115.31); Helsinki (sprzed. 11.46, kupno 11.40); Londyn 25.89; Nowy Jork 5.28½; N. Jork (kabel) 5.28⅝; Oslo 130.10; Paryż 24.63; Praga 18.42; Stockholm 133.65; Zurych 120.50; Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Montreal (sprzedaż 5.29½, kupno 5.27); Mediolan 27.88; Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 133.00, kupno 129.00).

Papiery procentowe: 4% poż. konsolidacyjna (większe) 51.75, (drobne) 50.00 — 49.95—49.75; 7% poż. stabil. 445.00, kupon od dol. 1,000—169.29 zł., 3% poż. prem. inwest. I-ej em. 64.50; II-ej em. 65.50; 3% poż. prem. inwest seriowa I-ej em. 83.00; II-ej em. 85.50; 4% państw. poż. prem. dol. 48.00; 5% poż. konwers. (większe) 54.00; 6% poż. dolar. 63.00 (w proc.); 5% poż. kolej. konwers. 52.25; 4½ proc. L. Z. ziemskie seria V 49.50; 4½ proc. L. Z. Warszawy 54.00; 5 proc. L. Z Warszawy (1933 r.) (drobniejsze) 55.75 (większe) 55.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 62.50.

Akcje: B. Polski 108.00; Warsz. Tow. Fabr. cukru 27.50; Węgiel 18.50 — 19.00 — 18.75; Lilpop 13.25; Norblin 56.00; Ostrowiec 27.00; Starachowice 32.25 — 32.00.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 65.00; 7 proc. poż. śląska 56.50; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 56.25 — 56.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 29.25—29.75; pszenica zbierana 28.75—29.25; żyto I st. 23.50—24.00; żyto II st. 23.25—23.50; owies eksportowy 20.25—20.75; owies I st. 20.25 — 20.75; jęczmień browarny 26.00 — 27.00; jęczmień I st. 22.50—23.00; groch Wictoria 26.00 — 28.00; wyka 21.00—22.00; seradela podw. czyszczona 28.00—29.00; seradela targowa 24.50—25.50; łubin niebieski 14.25—14.75; łubin żółty 15.75—16.25; rzepak zimowy 56.00—57.00; rzepak letni 52.00—53.00; siemię lniane 46.00—47.00; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 105.00—120.00; mak niebieski 74.00—76.00; mąka pszenna gat. I wyciągowa 47.00—48.00; mąka pszenna gat. I-A 45.00—46.00; mąka pszenna gat. II-A 40—41; mąka pszenna gat. II-G 33.00—34.00; mąka żytnia „wyciągowa" 35.00—36.00; mąka żytnia g. I 35.00—36.00; mąka razowa 28.00—29.00; otręby pszenne średn. 15.50—16.00; otręby pszenne miałkie 15.50—16.00; otręby żytnie 14.75—15.25; makuchy lniane 25.00—25.50; makuchy rzepakowe 19.50—20.00.

Ogólny obrót 1306 ton, w tym żyta 227 ton. Usposobienie spokojne.

Książka kucharska

Przed jedną z księgarń zajechał w tych dniach elegancki automobil, z którego wysiadł starszy pan i, wszedłszy do księgarni, zażądał książki kucharskiej.

Przejrzawszy kilka wydawnictw, klient nie mógł się zdecydować mimo, że ceny wahały się od kilku do kilkudziesięciu złotych za egzemplarz. Już ku zgrozie księgarza tranzakcja zdawała się rozchwiewać, gdy nagle młody pan, przeglądając jedno z tego rodzaju wydawnictw, krzyknął: „Tę biorę" i, nie pytając o cenę, kazał ją sobie zapakować.

Księgarz był oszołomiony radością, nie stracił jednak do tego stopnia przytomności umysłu, żeby nie zapytać klienta o powód wyboru tego właśnie, a nie innego wydawnictwa.

— To bardzo jasne — rzekł klient płacąc. — Przeglądając obiady na miesiąc luty zauważyłem pod datą 18-go małą uwagę: „Proszę pamiętać o pierwszym dniu ciągnienia 38 Loterii Państwowej". A moja żona jest taka roztargniona... że kto wie, czy przez to nie straciliśmy już kilkunastu tysięcy złotych.

Księgarz odprowadził klienta do drzwi i zatarł ręce.

JACEK BRZEZINA 2)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

John Gunther, pierwszy sekretarz pułkownika, zjawił się z powrotem i stanął dyskretnie za fotelem swojego szefa, piastując pod pachą pełną papierów teczkę — dowód swojej władzy.

— A więc — głos pułkownika skrzypiał niczym zardzewiałe tryby — kartoteka kapitana McLeoda została odesłana do archiwum. Obecnie nic innego w tej sprawie nie można przedsięwziąć. O kapitanie McLeodzie nie zapomnimy, lecz chwilowo mamy daleko ważniejsze zadanie — zlikwidowanie pewnych luk, jakie się po jego zniknięciu wytworzyły na terenie Persji. Dlatego panów tutaj zawezwałem! Potrzebuję waszego zdania... — Chrząknął, szarpiąc gwałtownie wąsy.

Słuchacze siedzieli nieporuszeni. Ani jeden muskuł nie drgnął na ich zaiste kamiennych twarzach. A przecież wiedzieli doskonale, ile podobnych teczek znajduje się w przepastnym archiwum „S. S.", ilu podobnych Mc Leodowi ludzi znikło, przestało egzystować w nieubłaganej powodzi wypadków.

Numer półki w kamiennych suterenach archiwum był jedynym wspomnieniem po tych, co życie swoje oddali dla dobra Króla i Imperium Brytyjskiego.

— Nie możemy zwlekać — ciągnął dalej pułkownik — placówka w Teheranie jest zbyt ważna, by można ją było pozostawić na łasce losu. Jest również zbyt ważna, by posłać na nią byle jakiego fuszera. Wybór następcy kapitana Mc Leoda jest pierwszym i może najważniejszym punktem dzisiejszej konferencji. Chciałbym usłyszeć zdanie panów w tej kwestii.

Zapanowało chwilowe milczenie. Jakoś nikt nie kwapił się z daniem odpowiedzi. Prawdopodobnie nie bez znaczenia był tutaj taki, że pułkownik znany był z tego, iż nie dopuszczał nikogo do głosu, że kierował się zawsze tylko własnym sądem i zdaniem.

„Co mu się stało tym razem?" Ta myśl, a nie sprawa następcy na stanowisku teherańskiego agenta, zaprzątała głowę większości słuchaczy.

Pułkownik raz jeszcze powiódł bacznym spojrzeniem po swoim audytorium.

— Kogo mi pan wyszukał, John?

Sekretarz błyskawicznym ruchem wyciągnął z teczki arkusz papieru i położył go na biurku.

— „Frank Frather, porucznik piątego pułku dragonów Jego Królewskiej i Cesarskiej Mości; lat dwadzieścia osiem, kawaler. Od czterech lat pozostaje na służbie S. S. Obecnie z ramienia jego pełni funkcje sekretarza poselstwa brytyjskiego w Teheranie. Nieoficjalny zastępca kapitana Mc Leoda. Włada językami: francuskim, niemieckim, perskim oraz wieloma narzeczami indyjskimi. Bardzo ambitny... przystojny...

Pułkownik spojrzał pytająco na słuchaczy i może to było powodem, że nie zauważył braku drugiej części raportu o poruczniku Fratherze.

— Jakie jest zdanie panów?

Jeden z oficerów, cedząc wolno słowa, wyraził się, że zupełnie słuszną ideą jest powierzenie sprawy perskiej w ręce człowieka, który już od dłuższego czasu pracuje na miejscu i ze wszystkimi warunkami jest obeznany.

Większość audytorium zdawała się podzielać to samo zdanie. Jeszcze chwila — a brak drugiej kartki, zawierającej opis właściwości charakteru porucznika Frathera ze szczególnym podkreśleniem jego namiętności do kart, zaważyłby na losach dalszych wypadków.

— Pan pułkownik pozwoli, że zabiorę głos w tej sprawie?

Pułkownik spojrzał badawczo na stosunkowo młodego jeszcze majora.

— Słucham.

— Moim zdaniem, do Teheranu powinno posłać się kogoś zupełnie nieznanego, który by mógł obiektywnie spojrzeć na sytuację, jaka tam obecnie istnieje. W Teheranie potrzeba przede wszystkim człowieka, który by swoje działania skierowane przeciw Sowietom przeprowadzał z punktu widzenia możliwości drugiej strony! Ostatnio na terenie Persji dzieją się dość niezrozumiałe dla nas rzeczy, do których przebywający tam od dłuższego czasu nasi rezydenci zdążyli się już przyzwyczaić, a które wymagają dokładnego i obiektywnego naświetlenia. Mam na myśli śmierć sierżanta Petersa, porucznika Blacka i ostatnie tajemnicze zniknięcie kapitana Mc. Leoda. Według mnie w Teheranie potrzebny jest człowiek zupełnie nowy!

Znowu zapanowała cisza. Pułkownik bębnił palcami o blat biurka, sekretarz nieznacznie przygryzał wargi, reszta obecnych, jak gdyby przeżuwała usłyszane przed chwilą słowa.

— Kogo może mi pan polecić, panie majorze?

— Kapitana Ryszarda Gooda.

Pułkownik zmarszczył krzaczaste brwi spoglądając w jakiś niewidoczny punkt na ścianie. (D. c. n.).

U stóp ratusza z XVI w.

Polacy bezrobotni i żydowskie stragany

Sandomierz marzy o powrocie do dawnej świetności

(Od specjalnego wysłannika „ABC")

Sandomierz w lutym 1937 r.

Przyjechałem do Sandomierza nocą, gdzieś o 3-ej czy 4-ej nad ranem. Jeszcze na stopniu wagonu chwyta mnie w swoje objęcia dorożkarz i za chwilę wraz z trzema innymi delikwentami, podskakujemy na kocich łebkach drogi, wiodącej ku miastu.

Mijamy most na Wiśle, „oświetlony" dwoma lampami, które dziś nadaremnie walczą z tumanami mgły, płynącymi z nad Wisły. Szeroka, biała przestrzeń skutej lodem rzeki czernieje tylko przed izbicami, gdzie na małych kawałkach wyrąbano pół metrowej grubości lód.

Miasto śpi otulone ciszą i pogrążone we mgle. Niespodziewanie w małej wąskiej uliczce wyrasta przede mną ciemny masyw Opatowskiej bramy. Staruszka (wzniesiona w r. 1362 przez Kazimierza Wielkiego), zagrożona jest dzisiaj dla ruchu kołowego, bo wstrząsy mogłyby uszkodzić stare mury.

Niegdyś strażnica umożliwiająca wraz z trzema swoimi siostrzycami dostęp do miasta otoczonego pierścieniem wałów — dzisiaj zabytek przeszłości — patrzy czarnymi oczyma swych strzelnic na opadające po łagodnym stoku miasto i zdaje się pytać w zadumie: — Czy wrócą czasy świetności Sandomierza?

Bezrobotni

Na rynku sandomierskim grupka ludzi swymi zmartwiałymi ruchami, ołowianym, zasępionym wzrokiem nie pasowała jakoś dziwnie do otoczenia.

Bezrobotni...

Podszedłem do nich — rozpoczęliśmy rozmowę.

— Panowie dawno bez pracy? — spytałem po paru wstępnych, konwencjonalnych zdaniach.

— Ja — odparł mi jeden z nich wysoki blondyn o spojrzeniu smętka — od trzech lat. A oni — wskazał ręką na pozostałych — od jesieni. Tylko, że u nich historia powtarza się co roku.

Bez trudu i bez pracy

— Zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Smutne przyzwyczajenie — westchnął. — Bo widzi pan, przyzwyczajenie do braku pracy wchodzi w krew nam i naszym dzieciom, które już dzisiaj uważają za rzecz zwykłą, że jesienią ojciec traci pracę i rozpoczyna się okres nędzy. My, starzy pomrzemy, a oni pozostaną z piętnem martwoty i nawyku do bezrobocia. Jak się tak przyzwyczają żyć bez pracy, to kiedy wezmą się w kupę, żeby im było inaczej? To n a s — to spojrzał mi w oczy bolesnym zastygłym wzrokiem — najwięcej boli.

Umilkliśmy wszyscy. Przyjdą lepsze czasy — próbowałem ich pocieszyć — mają przecież powstać tu w okolicach Sandomierza nowe fabryki, cały okręg przemysłowy.

Uśmiechnęli się gorzko, pokiwali głowami, wreszcie jeden odezwał się:

— Zanim słońce wzejdzie... Wie pan jak dalej, nie trzeba kończyć. Mówią tu ludzie różnie o tej sprawie. Jedni, że kupiono już kawał ziemi, a inni powiadają, tych jest więcej — wtrącił drugi, że najpierw będą badania, szukanie kierowników, komisje, a potem, potem... dopiero może będzie jakaś robota.

Chcąc zmienić przykry temat, zapytałem, ilu bezrobotnych liczy obecnie Sandomierz. I znów niewesoła odpowiedź.

Wegetacja małorolnych

— Na papierze, proszę pana, to nawet bardzo niewiele. W ewidencji jest tylko jakichś 120-tu, ale naprawdę to jest nas tu znacznie więcej, jeżeli policzyć tych wszystkich, którzy trochę pracując są właściwie bezrobotnymi, i tych wszystkich małorolnych, którym morga czy dwie, nawet żyznej, sandomierskiej ziemi nie starcza na ludzkie życie.

— Słyszałem, że za 6 tygodni mają rozpocząć się pracy przy uruchomieniu fabryki opon samochodowych?

— Mury stoją już od 1927 roku. Pewno zniszczone już teraz przez deszcz, śnieg i czas. Najpierw miała być tutaj fabryka tkacka. Ale do dziś nie została otwarta. Później mówiło się, że będzie tu inna fabryka... I znowu nic z tego. Człowiek już nadzieję stracił.

— Ale teraz przecież istnieje cały plan, miliard złotych ma być przeznaczony na budowę zakładów przemysłowych. Tyle się o tym przecież mówi.

— Mówi się, mówi... Byle jeno z tego mówienia coś wyszło, a nie został sam plan.

* * *

Na tym samym rynku, po drugiej stronie ratusza odbywa się targ. Stoją najpierw stragany z galanterią i towarami bławatnymi, dalej półkolem w rzędzie oczekują z towarem na nabywców kobiety wiejskie, a na końcu stragany warzywne i furki chłopskie.

Jeden stragan polski

Dowiaduję się, że wśród straganów z galanterią jest tylko jeden polski i to zjawia się jedynie w poniedziałki i czwartki przy większym targu.

— Bo mu się codzienie wychodzić nie opłaca — słyszę. — Żydzi kupują u swoich, a Polacy w dzień zwykły nie robią zakupów. Przy targu przyjadą chłopi ze wsi, ci bardziej zamożni, to i nasz utarguje. I utargowałoby kilka, a może nawet kilkanaście polskich straganów, tylko że ludzie pieniędzy nie mają, żeby handel rozpocząć. Przydałaby się nam tutaj kasa bezprocentowa, bo Polaków, którzy by chcieli zająć się handlem jest dość, brak tylko funduszów.

— Nas warzywników jest trzech i stoimy dzień w dzień — informuje mnie dalej mój rozmówca, ale żydów jest trzy razy tyle.

Jakie zarobki?

— Umrzeć nie można, ale żyć nie ma za co. Sandomierz, proszę pana, jest dzisiaj zupełnie martwym miastem. A na dodatek, na 13 tysięcy ludności jest prawie 6 tysięcy żydów. Niech pan spojrzy, — wskazał ręką wkoło — wszystkie sklepy pozamykane, bo sobota.

Przypomniał mi się charakterystyczny epizod z ranka, gdy kupując coś w sklepie, chciałem zapłacić 10-złotową monetą. Odpowiedziano mi wtedy: dzisiaj sobota, żydzi nie targują, to i nie ma gdzie zmienić. Może pan drobniejsze pozwoli".

„Pomoc Bratnia"

Sklepów polskich jest rzeczywiście bardzo mało. Poważniejszą rolę w handlu odgrywa jedynie okręgowa spółdzielnia spożywców, pod nazwą „Pomoc Bratnia", prowadząc w Sandomierzu i powiecie 23 sklepy różnego rodzaju. W Sandomierzu, prócz sklepów spożywczych i bławatnych „Pomoc Bratnia" prowadzi skład nawozów sztucznych i hurtownię węgla.

Sandomierz dzisiaj żyje wspomnieniami i drobną iskierką nadziei, że stworzenie w widłach Wisły i Sanu centralnego okręgu przemysłowego podniesie z nędzy okolicę i ożywi to piękne miasto.

* * *

Gdy odchodziłem z rynku, było południe. Promienie słońca narzuciły ceglanym murom starego ratusza rumieńce świeżości. Koronkowa attyka (Renesans XVI wiek), wabiła oko niezwykłą lekkością swych linii.

Na sandomierskim rynku w cieniu powiewającego z baszty Zygmuntowskiego Orła gromadzą się dzisiaj P o l a c y b e z r o b o t n i i stoją ż y d o w s k i e s t r a g a n y. Czyż to nie symbol obecnych czasów?

Sandomierz pod wpływem szerokich projektów począł nieśmiało myśleć o powrocie do czasów dawnej świetności. Jaśniejszą myśl hamuje jednak ciągłe niespokojne, a uporczywe pytanie: Czy z potoku słów, z balastu reklamy i pięknych obrazów na papierze, wyłoni się tu na sandomierskiej ziemi dzieło współmierne do zapowiedzi?

To jest tak

BUJDY O GDAŃSKU

Stanowisko nasze wobec zachodniego sąsiada jest znane. Nie łudzimy się paktami przyjaźni, nie zachwycają nas celne strzały Goeringa czy Greisera w puszczy białowieskiej. Znamy bowiem minioną historię Polski i wiemy, że między nami a Niemcami zbyt wiele jest sprzecznych interesów i terytorialnych „rachunków do wyrównania", by nie miało dojść w przyszłości do starcia się z imperialistycznym sąsiadem. I stale zwracamy na to uwagę społeczeństwa.

Tym łatwiejsze jest więc nasze stanowisko w sprawie wznieconego przez lewicową prasę francuską alarmu o rzekomym włączeniu Gdańska do Rzeszy. Przypomina on całkowicie fałszywy alarm o lądowaniu Niemców w hiszpańskim Maroku. Po raz drugi potwierdza się, że są w Europie koła mające wpływ na prasę czerwoną, którym zależy na sianiu zamętu, wzniecaniu niepokoju i prowokowaniu wojny.

I że koła te nie cofają się przed żadnymi fałszami, by popchnąć do niej narody europejskie.

Jeśli o Gdańsk zaś idzie, to gwarantem jego konstytucji jest nie tylko Liga Narodów, ale i jednolita opinia polska i pułki nasze stacjonowane na Pomorzu.

I z tego najlepiej zdają sobie sprawę Niemcy.

Zbereźnictwa...

ZASŁUŻONA NAGRODA

Z prawdziwą radością przeczytałem o odznaczeniu naszych pionierów filmowych, pp. Ryszarda Stanisława Ordyńskiego, Henryka Finkelsteina, Marka Libkowa, bo przecież już dawno trzeba było ocenić ciche zasługi i niezmordowaną pracę, prowadzoną przez tych panów na terenie filmu.

Dziwię się tylko, że dekret mówi o zasługach tylko w dziedzinie filmu. Zasługi są przede wszystkim w dziedzinie oświaty publicznej. Dzięki bowiem ich staraniom, szerokie warstwy publiczności nareszcie zorientowały się w tym jakie filmy są dobre. I wystarczy ujrzeć na afiszu nazwisko jednego z tych panów, aby wiedzieć, że idący w danym kinie film, to ostatnia szmira.

Również bardzo przyjemnie jest, że odznaczeni panowie należą do „narodu wybranego", nagroda bowiem zachęci ich do dalszej pracy i niewątpliwie zrobią wielką wyprawę filmową do Palestyny lub na Madagaskar, aby tam już we własnym gronie bez żadnych przeszkód ze strony „polskich chuliganów" móc nadal prowadzić swą pożyteczną działalność.

Wyjeżdżając wezmą prawdopodobnie paszporty i bilety tylko w jedną stronę—bez powrotu.

Z przyjemnością naszych kochanych filmowców odprowadzimy na dworzec.

2 polowania w Białowieży

Premier Goering w Warszawie



We wtorek w godzinach porannych przybył do Warszawy premier pruski gen. Goering i w parę godzin później wyjechał specjalnym pociągiem Prezydenta R. P. do Białowieży na polowanie.

W Białowieży odbędzie się dnia 26 i 27 drugie polowanie, w którym weźmie udział również prezydent Senatu gdańskiego Greiser.

Fantastyczne wiadomości

w związku z wizytą Goeringa w Polsce

PARYŻ, 16. 2. W związku z zapowiedzianą wizytą premiera Goeringa i prez. Senatu gdańskiego Greisera w Polsce, niektóre pisma francuskie jak np. „Paris-Midi", „Paris-Soir", „Intransigeant", „Echo de Paris" i „L'Oeuvre", jak również agencja Havasa, podały szereg fantastycznych wiadomości, wiążących te wizyty ze sprawą Gdańska. Pisma te doniosły mianowicie, że jakoby w bliskim czasie nastąpić miało „wcielenie W. M. Gdańska do Rzeszy". W czasie polowania w Białowieży, premier Goering miałby odbyć na ten temat rozmowy z kompetentnymi czynnikami polskimi.

Powyższe doniesienia prasy paryskiej spotkały się, jak wiadomo, z bardzo ostrą reakcją prasy niemieckiej, która zaprzeczyła kategorycznie tym fantastycznym pogłoskom.

Agencja Havasa, która podała powyższą wiadomość, zaprzeczyła jej w dniu dzisiejszym.

Również poważny dziennik polityczny „Le temps" zamieszcza zaprzeczenie tych pogłosek, oświadczając w dzisiejszym komentarzu, iż nawet nie zamieszczał tych informacyj, uważając je za nieprawdopodobne.

Grzeszolski chciał zabić Bugajów

Zwierzenia w listach z za grobu

W stanie zdrowia Pelagii Grzeszolskiej zaszła we wtorek dalsza poprawa. Jest ona zupełnie przytomna i bardzo przygnębiona ostatnimi wypadkami.

W chwili obecnej nie wiadomo jeszcze kiedy odbędzie się przesłuchanie Grzeszolskiej przez sędziego śledczego.

Grzeszolski w pozostawionym do władz sądowych liście, pisze, że miał początkowo zamiar wymordować rodzinę Bugajów i podpalić ich dom. Od tego zamiaru powstrzymała go jednak żona. We wszystkich pozostawionych listach Grzeszolski zapewnia, że jest niewinny.

W Zakładzie Medycyny Sądowej odbyła się sekcja zwłok Grzeszolskiego, po której stwierdzono urzędowo, że śmierć jego nastąpiła skutkiem zatrucia luminalem.



O tolerancji, psychozie

i wrażliwym nosie

Kongres PPS. daje menerom socjalistycznym pole do komentowania uchwał programowych, jak by jakiego Talmudu. Nic dziwnego. Bez komentarzy są one dla członków partii niezrozumiałe i nie trzymają się kupy.

Tolerancja P.P.S.

Na nieszczęście i komentarze przypominają lichą klecankę z przegniłych desek. W ostatnim „Robotniku" rebe Niedziałkowski rozwiódł się na temat stosunku PPS. do religii. Te kuglarstwa warto przytoczyć.

Szanujemy, człowieku, Twoją szczerą wiarę, — wiarę rzymsko-katolicką i prawosławną, ewangelicką i mozaistyczną, to jest Twoja, zupełnie osobista dziedzina: na ten teren Partia nie wkracza i Partia chce, by nie wkraczało Państwo. Państwo nie może być i nie powinno być policjantem wiary.

Szanujemy twoją wiarę czy niewiarę. Tylko pójdź tu bliżej, chrześcijanie, na Warecką (żydki już same chodzą), to Ci niejedno wybije się z głowy. Zrozumiesz, że państwo z religią nie powinno mieć nic wspólnego.

Dlatego mówimy:

ODDZIELENIE KOŚCIOŁA OD PAŃSTWA;

nie wolno plątać religii z polityką; nie wolno nikomu przy żadnym systemie rządzenia przeobrażać religię w narzędzie, którym dysponuje minister spraw wewnętrznych albo kierownictwo jakiejkolwiek partii politycznej. Skoro ksiądz pojedynczy albo cała hierarchia kościelna wkracza na grunt polityki, — przestaje być hierarchią kościelną, a staje się po prostu grupą polityków. I niech się wtedy nie zasłania suknią duchowną.

Tak rozgrzeszywszy PPS. z ataków na księży (rabini szatami duchownymi się nie zasłaniają, bo ich nie noszą, więc ich PPS. nie zwalcza), p. Niedziałkowski zajmuje się dalej ulubionym kierem katolickim:

Część hierarchii kościoła rzymskokatolickiego wzięła najwyraźniej pod opiekę oczywistą zdradę narodową generała Franco. Nie po raz pierwszy tak się zdarzało w dziejach. wszak i Targowica cieszyła się poparciem części episkopatu!...

A co? Ale ich dostał. W Polsce Targowiczanie, a w Hiszpanii walczą z legalnym rządem, a więc także zdrajcy i buntownicy! Niech by tylko P.P.S. powierzono zorganizowanie ochrany, to by wiedziała, jak się to robi. A kawałek Sybiru wystarczy.

Bo grupę polityków w sutannach Państwo Ludowe będzie musiało, oczywiście, zwalczać z całą energią, jeżeli ta grupa polityków wystąpi w imieniu reakcji.

Analogia do Hiszpanii zupełna. Państwo Ludowe będzie w łatwiejszym położeniu, niż rząd madrycki, czy barceloński, bo przecież Moskwa bliżej.

A zanim to Państwo Ludowe się zrobi, niech każdy sobie po cichu w domu uprawia swoją religię. Dyskretnie, jak inne tajemne nałogi swego życia prywatnego.

Psychoza czy rozsądek

W sjonistycznej „Chwili" p. Juliusz Wurzel nawiązał do wypowiedzi min. Święcosławskiego i szuka istoty panującej w Polsce psychozy.

Psychozą nazywa się stan anormalny, niezdrowy, nielogiczny, i — o ile wkracza w dziedzinę etyki — nieetyczny. A jakież to nastroje można dziś nazwać w Polsce „psychozą"?... Nie znajdujemy niczego. **W stosunku do komunizmu jako takiego psychozy nie ma. Jest polska racja stanu, którą wszyscy uznają, że komunizm jest dla Polski szkodliwy, ale nie ma żadnego żywiołowego uczucia niechęci. Rodzi się ono dopiero, gdy się komunizm łączy z żydami. Nie ma też psychozy we wzajemnym stosunku różnych klas czy warstw ludności polskiej. Są sprzeczne interesy, są zwalczające się prądy, ale nie ma psychozy. Nie istnieje też żadna psychoza religijna w Polsce. O ile da się stwierdzić, a staramy się być do skrajności obiektywni, istnieje w Polsce psychoza tylko na jednym odcinku: w stosunku do żydów...**

Dosyć cenne wyznania. Komunizm budzi wstręt, gdy się go związe z żydami, gdy się go uzna za dzieło żydowskie. Kapitalizm tak samo. Socjalistyczną walkę klas również.

A na tym tle zrozumiała jest „psychoza w stosunku do żydów". No tak, w tym tylko pytanie, p. Wurzel, czy to psychoza, czy reakcja zdrowego rozsądku.

Hirszhorn pociąga nosem

W „Naszym Przeglądzie" p. Hirszhorn przejechał się po „endecji". Czy ktoś cywilizowany mógłby być antysemitą? Nie! Nie! Po trzykroć nie!

Endecja bowiem w to wszystko nie wierzy, lecz jest to dla niej tylko trick demagogiczny. Czy można bowiem na serio twierdzić, że taki na przykład prof. R. Rybarski, człowiek wykształcony, wybitny ekonomista, wypowiadający całkiem nowoczesne poglądy na politykę wewnętrzną, zewnętrzną i gospodarczą, nagle gdy chodzi o żydów, znajduje się poważnie na poziomie umysłowym mnicha średniowiecznego, który wierzył w czarownice romansujące z szatanem. To też Endecja, gdy jest u steru, zapatruje się na kwestię żydowską całkiem trzeźwo, a opowiada niestworzone rzeczy o żydach tylko wtedy, gdy musi oddziaływać na ciemne tłumy, celem załapania przy ich pomocy władzy.

Antysemityzm — to demagogia, obliczona na masy. Tak samo różne bajeczki o wpływach masonerii na dzieje Polski.

Endecy nie są wcale tak naiwni, za jakich ich p. Miedziński uważa. Endekom najmniej chodzi o prawdziwych żydów, lecz, harcując na koniku antysemickim, muszą przedstawiać jako żydów tych, którzy urządzili powstania, walczyli o niepodległość, czyli piłsudczyków, którzy na mocy tych zasług potrafili w Polsce zapanować.

Po prostu kto walczył o niepodległość — ten na pewno jest masonem lub żydem. Pomożemy jeszcze p. Hirszhornowi. Niepodległość Polski — to w ogóle wymysł żydowski.

A po co p. Hirszhornowi te tańce na linie? Po prostu zależy mu na tym, aby z żydów zdjąć odpowiedzialność za nędzę polskich miast i wsi.

Już dwadzieścia lat Polska jest niepodległa i można było wygląd miast i miasteczek w całej Polsce doprowadzić do stanu wielkopolskich. Czy przeszkadzają temu żydzi? Tylko złośliwość mogłaby twierdzić coś podobnego. Żydzi w Poznańskiem nie byli mniej kulturalni niż Polacy lub Niemcy. Obecnie zaś wsie zamieszkałe przez chłopów nie mniej cuchną niż miasteczka żydowskie.

Chłop cuchnie patronowi „frontu ludowego". Równie jak małomiasteczkowy żyd. P. Hirszhorn oswoił się z zapachem czosnku i śledzi, ale chroni swój nos przed zapachem obory, stajni i siana. Wszystko zależy od nosa.

Kolce bez róż

CYFRY

W 1926 r. mieliśmy 25.000 „zaborczych" emerytów. „Polskich" natomiast 20.000.

W 1936 r. zaborczych emerytów jest już tylko 13.000. „Polskich" za to 77.000.

Z emerytur żyje dziś 195.000 osób! Radosna twórczość w pełni. „Produkcja" wzrasta żywiołowo. No, chociaż w jednej dziedzinie.

POKAJANIE

Z pożegnalnego przemówienia radiowego p. Budzyńskiego wynikało, że: już od dawna jeszcze przed jej założeniem, chciał zlikwidować niepaństwowotwórczą Lwowską Falę, że te żarciki z władz bolały go straszliwie, że boleje, iż tyle godzin stracono na nieprodukcyjne dowcipy zamiast na mówki, sławiące wyczyny poszczególnych dygnitarzy, że szczęśliwy jest, iż nareszcie skasowano audycje Wesołej Fali, wprowadzając na ich miejsce akademie ku czci różnych osób. Pan Budzyński będzie kierownikiem tych przyszłych akademij.

BAJDY BAŁABANA

Niezmordowany w pleceniu doktór profesor jeszybotnik Bałaban znów dał upust swej rabinowej wiedzy. A więc:

Żydzi w Polsce byli przed Chrobrym i Mieszkiem!

Żydzi galicyjscy nie są właściwie żydami, ale Chazarami! (niemożliwe, bo Chazarzy byli waleczni).

Żydzi nawracali Włodzimierza Wielkiego na judaizm i gdyby nie intrygi Cyryla i Metodego, cała Rosja czytałaby dziś Talmud!

Krzywousty urządził w Kijowie, ku zmartwieniu całej ludności, straszliwy pogrom przezacnych żydów!

Tak, tak. I Krzywousty wróciwszy z Kijowa, zabił Szczepanowskiego, po czym ożenił się z Esterką, która obroniła Trembowlę przed najazdem Amerykanów. (kol).

CZERWONIACCY SPECE OD SPORTU

Prasowniki czerwone z „Przeglądem" na czele zwalczały namiętnie Woźniakiewicza. Woźniakiewicz spisał się najlepiej w Berlinie. Forsowali Seweryniaka — Seweryniak się zbłaźnił, krytykowali Szymurę — Szymura był dobry. Teraz na mecz z Austrią znów podnoszą gwałt za wstawieniem Rundsteina. Jeszcze tego żyda brakowało. Boks to nie ping-pong. Wobec wykazanej tępoty speców z „Przeglądu" i „Złego Kuriera", władze bokserskie winny robić wręcz przeciwnie, niż one radzą. Na pewno będzie dobrze. (kol.).

Czy wysiłek Krzyżowców był bezcelowy?

Niezgodność między odczytem, a dziełem Kossak-Szczuckiej

Szkaradna sala konserwatorium była w piątek ubiegły wypełniona po brzegi. Wielbiciele Kossak Szczuckiej przybyli gremialnie wysłuchać jej odczytu o Krzyżowcach i królu Trędowatym.

Znakomita autorka oświadczyła, że pisząc swe sześć tomów miała jasno wytknięty cel: chciała wykazać, iż przemoc, oręż, wojna, nienawiść nic nie mogą zdziałać, nie pozostawiają trwałych śladów po sobie. Jedyna wielka siła na świecie to miłość, pokora, skromność, samozaparcie...

Krzyżowcy — ci butni, ogniści zabijacy, ci kłótliwi rycerze, ci rębacze, woje nieustraszeni nic ostatecznie nie zdziałali. Odzyskali Jerozolimę, utracili ją, nie zdołali stworzyć przyzwoitego państwa. Wielki wysiłek ich poszedł na marne.

Za to skromny, niepozorny „biedaczyna" Franciszek z Asyżu, stwarzając zakon, który po dziś dzień trzyma straż przy Grobie Świętym dokonał więcej niż wszystkie wyprawy krzyżowe razem wzięte. Ten „stuprocentowy" katolik, ten „drugi po Chrystusie komunista-katolik" dokonał czynu olbrzymiego, uratował chrześcijaństwo. Zbroje, mozoły, bitwy tysięcy Krzyżowców nie wydały plonu, modlitwa i wiara jednego zakonnika zostawiły niezatarty ślad.

— Oto, co chciałam wykazać swym cyklem, mówiła p. Kossak, mam nadzieję, że przedstawiłam to jasno i że wszyscy moi czytelnicy to zrozumieli.

Bardzo wątpliwe „Krzyżowcy" są arcydziełem, na czytelniku robią olbrzymie wrażenie, ale — wręcz przeciwne. Każdy podziwia wspaniałą wiarę, męstwo, upór rycerzy i — cieszy się, że odnieśli zwycięstwo. 4 tomy „Krzyżowców" to hymn na cześć wojny w dobrej sprawie, to rozgrzeszenie za nienawiść słuszną (do muzułmanów), to udowodnienie, że i walka jest piękna gdy dla pięknej idei. Pięść dobrze użyta sprawia cuda i jest godna najwyższego szacunku.

Że królestwo Jerozolimy się nie utrzymało. Mój Boże — to nie wina „Krzyżowców", to wina tej zgrai nierobów, intrygantów, swarliwców, która potem do Palestyny napłynęła. Nikt nie neguje zasług św. Franciszka i jego uczni, ale nikt nie odniósł też przy czytaniu „Krzyżowców" wrażenia bezcelowości ich wysiłku. Czyżby pani Kossak przedstawiła po mistrzowsku coś wręcz przeciwnego niż zamierzała?

Kol.

W Żabiem otwarto Wysokogórską Szkołę Rolniczą

W Żabiem odbyła się uroczystość otwarcia wysokogórskiej szkoły rolniczej dla absolwentów szkół powszechnych. Jest to trzecia tego rodzaju szkoła rolnicza w Polsce.

Na granicy gminy Żabie powitała gości banderia konna Huculów. Po przybyciu na miejsce w Żabiem dokoła nowego budynku szkoły, wybudowanego w stylu huculskim z drzewa i piaskowca, zebrali się licznie Huculi z Żabiego i okolicy. Na progu budynku powitał przedstawicieli władz wójt gminy Żabie, poeta i literat huculski Szekeryk Donykin. Szkoła składa się z obszernego dwupiętrowego gmachu, wzorowego zabudowania gospodarczego i dwu jednopiętrowych budynków mieszkalnych.

22 - hektarową parcelę na szkołę ofiarowała gmina Żabie.

Na ruinach Malagi

Katedra sprofanowana i zniszczona

W śródmieściu gruzy i zgliszcza

Dzienniki portugalskie zamieszczają reportaże z Malagi. Osoba przybyła z Malagi do Sevilli opisuje tak swe wrażenia z drogi, wiodącej do Malagi; już za Fuengirola, **leży szereg samochodów potrzaskanych i niezdatnych do użytku. Samochodami tymi uciekali przed wojskiem narodowym marksiści.**

Na przedmieściach Malagi na murach widnieją nadpisy rewolucyjne FAL i CNT. W mieście nie ma ani jednego tramwaju. Na ulicach patrolują „requetes". W porcie widać okręty narodowe, na masztach których powiewają dwu kolorowe sztandary hiszpańskie.

„La Galeta" najładniejsza arteria Malagi nie istnieje. Tu nie zachowała się ani jedna willa, ani jeden pałacyk. Ulica Larios, także zniszczona. Wszędzie gruzy i zbliszcza, w niektórych miejscach jeszcze dymiące. **Kościół katedralny sprofanowany i zniszczony.** Pozostały tylko mury. Wszystko co było wewnątrz zostało zniszczone, sprofanowane lub, o ile cenniejsze, wywiezione za granicę. Dzieła Pedro de Mena i Alonso Cano zniknęły. Ze skarbu kościelnego nic nie pozostało. Wszędzie przeszła śmierć, pozostawiając aż nadto widoczne ślady swego pochodu.

Przed dużym pałacem, który ucierpiał mniej od innych i posiada okna i drzwi, stoi już kilkaset osób w ogonku. W tym pałacu zakwaterowały się tymczasowo władze narodowe i tam **już przystąpiono do rozdawnictwa żywności.** W Maladze pojawił się już na drugi dzień po zajęciu, **biały chleb którego już od szeregu tygodni ludność nie widziała. Od szeregu tygodni po raz pierwszy dziś wyjechali na połów rybacy.** Malaga już jutro rano będzie miała rybę, tę podstawową razem z chlebem strawę miast południowych hiszpańskich, a w szczególności niezamożnej części ludnoci.

Dowódca czerwonych „pułkownik" Vilalba i gubernator cywilny, uciekli jeszcze przed wejściem powstańców do Malagi, pozostawiając dowodzone przez się oddziały i rządzoną ludność na łasce losu. Ci milicjanci, co rozporządzali samolotami, autami lub statkami zbiegli dużo zbiegło poza tym w góry. Reszta poddaje się przynosząc broń. Przewódcy, którzy nie zdołali zbiec, zostali oddani pod sąd. Wydano już szereg wyroków śmierci.

Wśród książek

Antoni Alexandrowicz „Mandżuria" Jej przeszłość, teraźniejszość, kraj i ludzie.. Instytut wydawniczy „Biblioteka Polska", Warszawa 1937.

Książka pióra ppłk. Antoniego Alexandrowicza p. t. „Mandżuria, jej przeszłość, teraźniejszość, kraj i ludzie", jest ciekawą monografią, przedstawiającą dzieje Mandżurii w krótkich rzutach historycznych do chwili obecnej, omawia położenie geograficzne, ludność tubylczą, bogactwa naturalne i stan gospodarczy, z osobnym rozdziałem, poświęconym Kolonii Polskiej.

Dziwoląg natury

U gospodarza Freiera zamieszkałego w powiecie nowotomyskim przyszło na świat cielę, o 2 głowach, 6 nogach i 2 ogonach.

Wyścigi w Zakopanem

Pierwszy dzień dodatkowy

Zaczynamy dziś w Zakopanem serię dni dodatkowych, które jak już wspominaliśmy odbędą się dziś, w sobotę i niedzielę.

GONITWA 1.

Do najcenniejszej nagrody dnia, dotowanej 700 zł. zapisano tylko trzy konie, z których przy szczęśliwym złożeniu się wyścigu, każdy może pretendować do pierwszego miejsca. Najważniejszym kandydatem jednak jest Ruli, który w ubiegłą niedzielę był zapisany do imiennej nagrody, jednak pozostał na starcie. W Zakopanem biega nieźle, na torze stołecznym uczestniczył w znacznie lepszych towarzystwach, niż zapisanych obecnie. Kiki w ostatnim dniu oficjalnego sezonu, zwyciężyła bardzo łatwo, bijąc zapisanego również do tej gonitwy Bantama. Z dwójki tej pierwszeństwo dajemy **Ruli.**

GONITWA 2.

Idealnie biega w sezonie Admonicja, która ma na swym koncie trzy zwycięstwa w gonitwach z przeszkodami. W normalnych warunkach powinna i w tej stawce tryumfować: Finisterre, który nieźle zapowiada się w tego rodzaju gonitwach, już uległ Admonicji. Nieźły przeszkodowiec Herring biega bardzo słabo, jednak uwzględnić należy pewne „cuda" i Herring może gwałtownie zmienić formę. Majdan, Facet i Tamten są to słabsi zawodnicy. Rozegrać gonitwę powinni: **Admonicja i Finisterre, Herring.**

GONITWA 3.

Znacznie łatwiejszy wyścig ma w tej gonitwie Bantam zapisany w gonitwie pierwszej. W tej stawce szanse jego są pierwszorzędne. Marlena zwyciężyła w ostatnim dniu sezonu oficjalnego w bardzo miernej stawce. Mimo wszystko jest bardzo poważną konkurentką do pierwszego miejsca. Kord dwukrotnie zajął pierwsze miejsce w bardzo słabych towarzystwach. Nuda ma tu szanse outsiderki. Dla Chojraka, który zawiódł w karierze płotowej, dystans 1600 m. będzie nieodpowiedni. Flaga i Harcerka w normalnych warunkach dużych szans w tej stawce mieć nie będzie. Typujemy: **Marlena, Bantam, Nuda.**

GONITWA 4.

Płoty. Nidzica rażąco zmieniła swą formę w ostatnim dniu sezonu, wygrywając łatwo gonitwę od Finisterre i Chojraka. Po tym zwycięstwie będzie w tej stawce zdecydowaną faworytką. Cagliostro ma już na swym koncie jedno łatwe zwycięstwo w gonitwie płaskiej, zadebiutuje w tego rodzaju gonitwach, skacze nieźle. Zajęcie drugiego miejsca przez Hassan Beja za dobrym płociarzem Rijadem, predestynuje go na kandydata do jednego z płatnych miejsc. Pandur, Babosz, Indolence, Eol — biegają bez powodzenia, Ekran również debiutant. Pewne szanse mieć tu będzie Harcerka. Typujemy: **Nidzica, Hassan Bej, Harcerka.** Niespodziankę może zrobić niegdyś dobry **Gigolo.**

GONITWA 5.

Złota Pantera próbuje tylko szczęścia w gonitwach płaskich. Dystans w tej gonitwie jest dla niej zbyt krótki. Labor, Fosgen i Babosz pójdą tu w charakterze statystów, Harcerka prawdopodobnie będzie wycofana z gonitwy czwartej, gdzie nie ma zbyt dużych sazns. W tej gonitwie będzie poważną konkurentką. Kacper przełamał swą złą pasę niepowodzeń, bijąc w szóstym dniu sezonu Harcerkę i Cross Country. Himella ma już za sobą drugie miejsce za bardzo słabą Indolence. W tej stawce będzie jej trudno konkurować. Typujemy: **Kacper, Cross Country, Harcerka.**

Zapisy na dziś

Gon. 1. Dyst. 1800 m. Nagr. 700 zł. Ruli Makowskiego, KiKi Andersa, Bantam Bronikowskiej.

Gon. 2. Dyst. 4000 m. Nagroda 500 zł. Przeszkody. Tamten ofic. 8 p. ul. Facet Rościszewskiego, Admonicja Zduńczykowej, Herring Jaroszewskiego, Majdan Rościszewskiego, Finisterre Makowskiego

Gon. 3. Dyst. 1600 m. Nagr. 500 zł. Kord Pomernackiego. Harcerka Zduńczykowej, Nemrod Hińcza, Nuda Bronikowskiej, Chojrak Jamnickiej, Bantam Bronikowskiej, Flaga Makowskiego, Marlena Witkowskiej.

Gon. 4. Dyst. 2400 m. Nagr. 400 zł. Płoty. Ekran II Kuźmińskiego, Pandur Jaroszewskiego, Nidzica st. „Zygmunt", Cagliostro Rościszewskiego, Kord Pomernackiego, Babosz Herszlewicza, Indolence Mroczkowskiej, Eol Weissbrodowej, Gigolo Herszlewicza, Harcerka Zduńczykowej, Hassan Bey Hińcza. Harcerka Zduńczykowej.

Gon. 5. Dyst. 1400 m. Nagr. 400 zł. Labor Mroczkowskiej, Cross Country Mrugaszewskiej, Fosgen, Pomernackiego, Złota Pantera Rościszewskiego, Babosz Herszlewicza, Harcerka Zduńczykowej, Kacper Hińcza, Himella Szulimirskiej.

ABC sportowe

Allais i Christl Cranz

Triumfują w kombinacji alpejskiej

Po co przemęczać Czecha?

W poniedziałek w Chamonix odbył się slalom dla pań i panów o mistrzostwo świata. Efektowne te zawody, jak i wspaniała pogoda, która — jak się zdaje — nareszcie się ustaliła, zgromadziły w Chamonix tysiące turystów. **W slalomie panów startowało dwóch zawodników polskich: Bronisław Czech i Jan Schindler.** Polacy, jakkolwiek w czasie biegu dwukrotnie upadli, ukończyli jednak bieg. Trasa — jak oświadczyli nam nasi narciarze — była bardzo trudna. W pierwszym przedbiegu Bronisław Czech uzyskał 79,4 sek, a Schindler 76,2 sek. W drugim zjeździe czas Schindlera wynosił 84,2, a Bronisława Czecha 83,4 sek.

Narciarskie mistrzostwa świata w Chamonix



Zdjęcie nasze przedstawia fragment z narciarskich mistrzostw świata, odbywających się obecnie w Chamonix we Francji, z udziałem przedstawicieli narciarstwa polskiego. Reprodukujemy moment startu zawodników, wśród których widzimy narciarskiego mistrza Polski Bronisława Czecha.

Tytuł mistrza świata w slalomie zdobył Francuz Allais, który również zajął pierwsze miejsce w biegu zjazdowym. Francuz w ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej zajął oczywiście pierwsze miejsce.

Niemki lepsze od Polaków

Co do Polaków, uzyskali oni w slalomie 21-sze i 22-gie miejsce. Pierwszym z Polaków był Schindler, a drugim Czech. W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej Czech zajął 18-te miejsce, a Schindler 19-te.

W slalomie dla pań pierwsze trzy miejsca zajęły Niemki, odnosząc w ten sposób dość niezwykły tryumf. Pierwszą była oczywiście bezkonkurencyjna Christl Crans przed Anną Grasegger i Lizą Resch. Wszystkie trzy miały czasy lepsze od Czecha i Schindlera.

Wyniki slalomu

Panowie:

1) Allais (Francja) w czasie 113.4 sek., 2) Walch (Austria), 131,2, 3) Woerndle (Niemcy), 134,2, 4) Rudi Cranz (Niemcy), 134,6, 5) Von Allem (Szwajcaria) 139,2, 21) Schindler (Polska), 160,4, 22) Czech Br. (Polska) 162,8.

Panie:

1) Christl Cranz (Niemcy) w czasie 148,6, 2) Grasegger (Niemcy) 156,1, 3) Lisa Resch (Niemcy) 159,3, 4) Boulaz (Szwajcaria) 160.4, 5) Arx Zoog (Szwajcaria) 165,1.

Wyniki kombinacji alpejskiej

Panowie:

1) Allais (Francja) nota 400,4, 2) Lafforgue (Francja) 428,0, 3) Steuri (Szwajcaria) 430,6, 4) Von Alimen (Szwajcaria) 431,8, 5) Rudi Cranz (Niemcy) 432.4, 6) Chierroni (Włochy) 436,4, 7) R. Matt (Austria) 438,8, 8) Walch (Austria) 440,6, 9) Rominger (Szwajcaria) 445,0, 10) Fossum (Norwegia) 449,2, 18) Czech Br. (Polska 494,0, 19) Schindler Jan (Polska) 504,8.

Panie:

1) Christl Cranz (Niemcy) nota 511,0, 2) Arx Zogg (Szwajcaria) 536,0, 3) Grasegger (Niemcy), 541,8, 4) Osirnig (Szwajcaria) 586,6, 5) E. Steuri (Szwajcaria) 589,4.

Jak to było w skokach?

Oficjalne wyniki niedzielnego konkursu skoków, jak już podaliśmy, klasyfikują jako pierwszego z Polaków Marusarza Stanisława na 12-ej pozycji. Andrzej Marusarz zajął 26-te miejsce ze skokami 48,50 i 53,50 z notą 187,20. Bronisław Czech znalazł się na 27-ym miejscu z notą 186,40 i skokami 51,50 i 50 cm. Schindler zajął 30-te miejsce, mając notę 181 i skoki 40 i 55 m.

Dziś osiemnastka

Dziś we wtorek odbędzie się bieg na 18 kilometrów, złożony i otwarty. Z Polaków startują Bronisław Czech, Stanisław i Andrzej Marusarze i Nowacki. Pierwsza trójka bierze udział w kombinacji, a czwarty startuje jedynie w biegu otwartym.

Niepotrzebny start Czecha

Bronek Czech startuje już 3-ci dzień z rzędu. W sobotę w biegu zjazdowym, w niedzielę w skokach otwartych, w poniedziałek w slalomie, dziś we wtorek biegnie osiemnasty, a potym bierze udział w skokach do kombinacji. Pięć startów w ciągu pięciu dni, czy to nie za dużo? Można było bez żadnego uszczerbku dla prestiżu naszego narciarstwa zrezygnować z udziału Czecha w kombinacji alpejskiej, w której nie miał żadnych szans na zajęcie czołowego miejsca i dać temu zawodnikowi dzień odpoczynku.

Po zaprzepaszczeniu szans St. Marusarza w skokach (również z winy kierownictwa ekspedycji) obecnie osłabiamy poważnie nasz ostatni atut, jakim jest Bronek Czech w kombinacji.

Kierownicy oficjalni i nieoficjalni wyprawy do Chamonix zostali tym wyczynem ostatecznie zdyskwalifikowani w oczach światowej opinii sportowej.

Sposób na „Gedanię"

Najlepszy gracz aresztowany przed meczem

W Gdańsku miał się odbyć w niedzielę mecz piłkarski o tytuł mistrza okręgu Prusy Wschodnie — Gdańsk między klubem sportowym „Gedania" a drużyną olsztyńską „Hindenburg". „Gedania" przystąpiła do gry bez swego najlepszego gracza Kellera, który — jak wiadomo — zaaresztowany został przez policję gdańską w przededniu pod zarzutem popełnienia przestępstw dewizowych.

Drużyna olsztyńska „Hindenburg" jednak nie zjawiła się na czas na boisku, tak, że sędzia odgwizdał mecz, orzekając walkower dla „Gedanii.

Po jednogodzinnym wyczekiwaniu doszedł do skutku między obu drużynami mecz towarzyski, w którym Gedania uległa jednak w stosunku 4:1 (0:1). Wszystkie cztery bramki goście strzelili w ciągu ostatnich 20 minut. Drużyna Gedanii zniechęcona była przez niesprawiedliwe orzeczenia sędziego na niekorzyść Gedanii. Potwierdza to również prasa narodowo - socjalistyczna, jak „Danziger Morgenzeitung" i „Der Danziger Vorposten".

Trzecia porażka hokeistów

Berlin — Polska 4:3

W niedzielę późnym wieczorem polska reprezentacja hokejowa rozegrała trzeci mecz w Berlinie ponosząc trzecią z kolei porażkę. Przeciwnikiem Polaków była reprezentacja Berlina. Polacy przegrali w stosunku 3:4 (2:0, 1:3, 0:1).

Polska — Rumunia 4 lipca w Warszawie

Rumuńska federacja piłkarska zaakceptowała propozycję PZPN rozegrania meczu piłkarskiego Polska — Rumunia w dn. 4 lipca w Warszawie.

Hokeiści ciągle przegrywają

W niedzielę wieczorem polska reprezentacja hokejowa rozegrała trzeci mecz w Berlinie ponosząc trzecią z kolei porażkę. Przeciwnikiem Polaków była reprezentacja Berlina, Polacy przegrali w stosunku 3:4 (2:0, 1:3, 0:1).

Jak wskazuje wynik, Polacy mieli przewagę w pierwszej tercji, ale nie umieli utrzymać jej do końca.

Na boiskach hokejowych

Międzypań對stwowy mecz hokejowy Francja — Rumunia zakończył się niespodziewanie wynikiem bezbramkowym. Rumuni mieli zupełnie wyraźną przewagę nad Francuzami, ale nie udało się im przedostać przed doskonałą obronę Francuzów.

Słynna drużyna kanadyjska Kimberley Dynamiters rozegrała mecz w Amsterdamie z kombinowaną reprezentacją miasta, bijąc ją zdecydowanie 7:1 (1:0, 4:0, 2:1).

Reprezentacja hokejowa Mediolanu bawiła w St. Moritz, przegrywając z reprezentacją miasta 0:4.

W międzynarodowym turnieju hokejowym w Altenburgu zwycięstwo odniosła drużyna niemiecka Komotau przed Beuthen 0:9.

Kronika sportowa

IRLANDIA BIJE ANGLIĘ 5:1 W PIŁCE NOŻNEJ

W meczu piłkarskim pomiędzy reprezentacjami amatorskimi Anglii i Irlandii zwycięstwo odniosła Irlandia w stosunku 5:1.

ANGLIA POKONAŁA IRLANDIĘ 9:8 W RUGBY

W międzypaństwowym meczu rugby rozegranym w Twickenham wobec 60.000 widzów, Anglia pokonała Irlandię 9:8 (0:0).

Życie kulturalne

ARCHEOLOGIA

W wyniku prac wykopaliskowych wśród ruin starorzymskich koło Lozanny natrafiono na resztki świątyni poświęconej Merkuremu i pomnika z czasów rzymskich, poświęconego korporacji przewoźników z nad jeziora Lemańskiego.

BIBLIOTEKARSTWO

Zakaz motywowany był prowokacyjnym charakterem wystawy książek w oknie księgarni.

* * *

Biblioteka miejska w Augsburgu założona w r. 1537 obchodzi w roku bież. 400-lecie swego istnienia. Jest ona najstarszą w Niemczech.

Prasa niemiecka notuje z oburzeniem fakt, że policja czeska zarządziła zdjęcie z wystawy sklepowej książek poety niemieckiego Hansa Strobla w jego mieście rodzinnym w Sudetach. Strobl nagrodzony został przez kanclerza medalem Goethego.

* * *

Dziennik wskazuje przy tym na przedstawienia oper sowieckich w Pradze i przeciwstawia propagandzie sowieckiej w Czechach zakaz ujawniania dzieł kultury niemieckiej.

NAUKA

W końcu września r. b. odbędzie się w Paryżu II zjazd międzynarodowy poświęcony sprawie transfuzji krwi.

* * *

Do Krakowa przybył p. Angelo Pizarro, wybitny uczony, profesor Uniwersytetu w Buenos Aires. Prof. Pizarro, który interesuje się specjalnie gotykiem przybył do Krakowa, aby studiować t. zw. polski gotyk.

LUTY

17

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6 50	16-52

KSIĘŻYC	
wschód	zachód
8 55	0 9

Dł. dnia	Przybyło
10—2	2—18

Dziś św. Patrycji.
Jutro św. Symeona.

TEATRY

TEATR WIELKI: „Noc w Wenecji".

TEATR NARODOWY nieczynny. W piątek premiera „Fiesco".

TEATR POLSKI: O g. 8 „Wesele Figara".

TEATR LETNI: O g. 8 „Żołnierz Królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY: „Lato w Nohant"

TEATR NOWY: „...3 ...6 ...9".

TEATR KAMERALNY: O g. 8 „Tajemnica lekarska".

TEATR ATENEUM: „Ludzie na krze" z Jaraczem.

TEATR MALICKIEJ: Dziś o godz. 8-ej „Zamieszanie".

OPERETKA (Karowa 18). Przedstawienie zawieszone!

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): O g. 8.15 „Taniec szczęścia" z L. Szczepańską.

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): Dziś „Kobieta, wino i dancing". Świetna komedia Kiedrzyńskiego z Walterem.

CYRK: codziennie o godz. 8.15. Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 i 8.15 angielski cyrk Harry.

TEATR MARIONETEK (Mazowiecka 12): O g. 8.30 „Jej Ekscelencja Grypa".

TEATR POWSZECHNY (Mynarska 2): „Moralność pani Dulskiej".

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club): Przedstawienia chwilowo zawieszone. W próbach nowa „Szopka Polityczna 1937 r."

RADIO

Środa, 17 lutego.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert rozrywkowy. 12.50 „Przyrządzanie mięsa w domu" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.55 „Skrzynka techniczna". 16.10 „Gdy wielcy ludzie byli mali: Tomasz Alva Edison" — audycja dla dzieci starszych. 16.35 Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Kaupe — śpiew. Helena Zarzycka — skrzypce. 17.00 „Sytuacja na Bałtyku w roku 1920 a dziś" — odczyt. 17.15 Jan Brahms: Kwartet fortepianowy A-dur op. 26 (z Poznania). 17.50 „Chrzest Litwy" (W 550tą rocznicę) — odczyt. 18.05 „Hokej na lodzie" — pogadanka. 18.15 Wiadomości sportowe ogólne. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Handel rolniczy" — pogadanka. 19.00 „Sąsiad z Pikieliszek" — opowiadanie Melchiora Wańkowicza. 19.20 „Schubert — Mendelssohn" (płyty). 19.55 Lekkie piosenki (płyty). 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Opowieści o Chopinie" — wieczór X. „Wśród swoich na obczyźnie". 21.45 Wolfgang Amadeusz Mozart. 22.35 Mała Orkiestra P. R. oraz Witold Stępniewski — refreny.

Czwartek, 18 lutego.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Trzy słynne orkiestry symfoniczne (płyty). 12.50 „Dobór nasion siewnych" — pogadanka Fortunata Starzyńskiego. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka lekka w wyk. M. Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 16.00 „Skrzynka ogólna" — dr. Marian Stępowski. 16.15 „Życie kulturalne stolicy". 16.20 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych w oprac. red. Wacława Frenkla. 16.35 „Spław na Narwi" — obrazek muzyczny Adama Chętnika. 17.00 „Przepisy prawne a gospodarstwo domowe" — odczyt wygł. Zofia Hofmanowa. 17.15 „Płyty dla znawców". 17.50 „Książka i wiedza" — pogadanka — Kazimierz Masiankiewicz. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 „Orbis mówi". 18.23 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska „Złowrogi portret" — Napisała Maria Kossak-Jasnorzewska. 19.30 „Na swojską nutę". Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zygmunta Górzyńskiego (z Warszawy) i chór męski Stow. Pracowników m. Katowic pod dyr. Leopolda Janickiego. 20.30 „W podolskiej krainie szlachetnego kamienia", pogadanka, wygłosi Igo Nagel. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 XVII audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich: Juliusz Wertheim". 22.00 Muzyka lekka w wyk. zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 22.30 Koncert muzyki lekkiej.

Zakulisowe wpływy prof. C.
przyczyną zmian na Akademii Stomatol.

W związku z wiadomościami, jakie ostatnio obiegają całą prasę o zamierzonym cofnięciu absolwentom Akademii Stomatologicznej należnego im z racji nabytej wiedzy oraz wykształcenia zawodowego tytułu „lekarza stomatologa", opinia publiczna odnosi wrażenie, że czynnikiem decydującym w tej sprawie jest nie Rada Profesorów Akademii, powołana ustawowo do nadawania tytułu naukowego absolwentom uczelni, ale osoba stojąca po za uczelnią i starająca się swój wpływ wyzyskać na władzę ministerialną.

Inspiratorem całej akcji skierowanej przeciw jedynej w Odrodzonej Polsce tego typu uczelni, oraz jej absolwentom ma być profesor ze Lwowa.

Ponieważ sugerowano Ministerstwu W. R. i O. P. jakoby wydawanie dyplomów na stopień lekarza-stomatologa było nieprawne, należy podkreślić, że stopień ten został nadany na mocy uchwały Rady Profesorów zgodnie z punktem 2. art. 41. ustawy z r. 1933 „o szkołach akademickich". Ministerstwo natychmiast powiadomione o tej uchwale, w ciągu 2 lat nie wyrażało żadnego sprzeciwu, a nawet dwukrotnie delegowało swych przedstawicieli na uroczystości wydawania dyplomów.

Ponieważ Ministerstwo W. R. i O. P. w obronie argumentów profesora Cieszyńskiego wykazuje daleko posuniętą troskliwość o to, czy tytuł „lekarz stomatolog" zostanie przez szeroki ogół pacjentów zrozumiany, absolwenci gotowi są uspokoić te obawy zapewnieniem, że poniosą ewentualne straty materialne stąd płynące. Zresztą ostatnie zainteresowanie się społeczeństwa losami Akademii, czemu wyraz dała prasa, dostatecznie spopularyzowało ten tytuł.

Wychowankowie Akademii nie są dentystami. Dentystyka jest tylko jedną z dziedzin studiów, której poświęcono tylko jedną katedrę na 4 katedry stomatologiczne Akademii. W skład przedmiotów wykładanych w tej uczelni wchodzi cały szereg przedmiotów lekarskich, nauczanych przez profesorów wydziału lekarskiego Uniwersytetu J. P. w zakresie nie mniejszym, niż na medycynie.

Dla tego też tytuł „lekarz dentysta", do którego powrót jest proponowany, będzie nieaktualny i przestarzały wobec szerokiego zakresu studiów w Akademii i nie odróżnia jej absolwentów od dawnych lekarzy dentystów, którzy tytuł ten nabyli nie na skutek swych studiów, ale z mocy dobrodziejstwa ustawy z r. 1927 „o praktyce dentystycznej".

Konferencje, konferencje...
A wyzysk szewców-chałupników trwa nadal

W poniedziałek w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele Związku Zawodowego Majstrów Szewców Chrześcijan im. Kilińskiego, Związku Zaw. Przemysłu Skórzanego oddział Szewców i Związku Kupców (żydzi nakładcy).

Nakładcy żydowscy oczywiście negatywnie odnosili się do słusznych postulatów wysuwanych przez szewców-chałupników i dopiero po długich pertraktacjach pod naciskiem inspektoratu pracy zgodzili się w łonie swego związku zwołać konferencję dla rozważenia tej sprawy. Stanowisko nakładców żydowskich znane będzie dopiero w czwartek. W dniu tym zależnie od odpowiedzi Związku, zapadnie decyzja co do proklamowania strajku.

Dzisiaj we wtorek o godz. 8-ej wieczór odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijan konferencja trzech stowarzyszeń nakładców Chrześcijan, a mianowicie: Cechu Szewców Chrześcijan, Oddziału Szewców przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich i Koła Szewców przy Związku Rzemieślników Chrześcijan dla omówienia stosunku do akcji szewców chałupników.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

ZDERZENIE DWU STATKÓW

Wczoraj wieczorem stojący na kotwicy portu Gdyńskiego szwedzki statek „Mira" na skutek naporu kry i wiatru zapędzony został i uderzył w drugi stojący na kotwicy statek grecki „Delphoi". Ponieważ oba statki straciły możność normalnego manewrowania, wezwały pomocy holowników. Przybyłe na pomoc holowniki wprowadziły statki na miejsce wolne od kry.

KRA JESZCZE UTRUDNIA ŻEGLUGĘ

Na terenie portu gdyńskiego znajduje się jeszcze częściowo luźna kra, która nie mogła wyjść na pełne morze z powodu braku wiatru zachodniego. Obecny stan jednakże w niczym nie utrudnia normalnego ruchu statków. Stan wody w porcie wynosi nadal 30 cm. poniżej normalnego poziomu.

LUBLIN

SZPITAL SZARYTEK ZATRUDNIA ŻYDÓW

W Lublinie w szpitalu Szarytek podczas szalejącej grypy, do szpitala nie dopuszczano odwiedzających, w słusznej obawie, żeby nie zawleczono grypy między chorych. Niezrozumiały wyjątek robiono tylko dla fotografa żyda i gorseciarki - żydówki, którzy mają stały dostęp do oddziału ginekologicznego.

Robienie takiego wyjątku jest tym dziwniejsze, że w szpitalu Szarytek zarówno gorseciarka jak i fotograf powinni być Polakami, a nie żydami.

OSZUSTWA WŁAŚCICIELKI KINA W CHEŁMIE

Właścicielką kina „Apollo" w Chełmie jest Perla Zajtman, u której przeprowadzono dwukrotnie rewizję, w wyniku której wykryto i skonfiskowano cały arsenał materiału w postaci nielegalnych biletów wejścia, podrobionej pieczęci oraz fałszywych ksiąg handlowych. Mimo to p. Zajtman w dalszym ciągu prowadzi swoje przedsiębiorstwo, posiadając koncesję od „Strzelca".

ŚMIERĆ STARCA NA WIDOK BÓJKI

W Zamościu na przedmieściu Majdan pomiędzy dwoma braćmi wynikła bójka na tle nieporozumień rodzinnych. Obecny przy awanturze 84-letni Dominik Pietrynko tak się przejął bójką, że dostał ataku serca i zmarł.

LWÓW

AGITACJA UKRAIŃSKA

W ostatnich dniach rozpoczęli Ukraińcy spod znaku Unda na terenie powiatu przemyskiego ożywioną agitację przeciw zamierzonej przez Rząd reformie agrarnej. Na terenie całego powiatu wiece protestacyjne z udziałem b. wicemarszałka Sejmu dra Zahajkiewicza, posła Celewicza, adwokata dra Rybaka i znanego działacza ukraińskiego Seneczki. Wiece organizowane są nawet po wsiach, zamieszkałych przez przeważającą większość ludności polskiej.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KAPŁANA

Na tle sprzeczek o pole istniały od dłuższego czasu nieporozumienia między księdzem parafii gr.-kat. Sawą a mieszkańcem Mikołajem Kostuckim. Nieporozumienia te znalazły swój tragiczny epilog, gdy Mikołaj Kostucki, spotkawszy księdza na ulicy, dopuścił się wobec niego czynnej obrazy, uderzając go w twarz, po czym ksiądz w szybkim tempie oddalił się od napastnika i po kilku chwilach padł nieżywy na ziemię, rażony prawdopodobnie apopleksją. Na miejsce wypadku zjawili się przedstawiciele władz, którzy dokonali aresztowania Kostuckiego.

WILIAM HORZYCA USTĘPUJE Z TEATRÓW LWOWSKICH

Dyrektor teatrów miejskich Wiliam Horzyca, wniósł na ręce p. prezydenta miasta Ostrowskiego pismo, w którym rezygnuje z dalszego kierownictwa teatrami miejskimi. Obowiązki swe pełnić będzie dyr. Horzyca tylko do końca sezonu br.

Sfery teatralne lwowskie wymieniają jako kandydata na przyszłego dzierżawcę teatru p. Romana Wragę, artystę operowego, który do pomocy miałby sobie przybrać jakiegoś fachowca z dziedziny dramatu.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA

Wstrząsające wrażenie wywołało popełnione w niesamowity sposób samobójstwo ucznia VII kl. I. gimn. państwowego im. Mickiewicza w Samborze, 17-letniego Kozaka, zam. przy ul. Kolejowej. Desperat, syn emer. konduktora P. K. P., celujący uczeń, cierpiał od pewnego czasu na rozstrój nerwowy.

W nocy, korzystając ze snu domowników, wstał Kozak z łóżka i wepchnął sobie przez usta do gardła, zagiętą przy końcu rączkę kuchennej chochli. Ostra blacha rozerwała tkanki narządów oddechowych i spowodowała w następstwie krwotok. Wezwana pomoc lekarska okazała się spóźniona, a śp. Kozak zmarł w szpitalu.

POŻAR W UNIWERSYTECIE

W starym gmachu uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie wybuchł wczoraj pożar. Przybyła natychmiast na miejsce straż pożarna ugasiła ogień. Ogień zniszczył jedną z sal na II piętrze.

ŁÓDŹ

SKAZANIE BUNDOWCA

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w wydziale karnym odwoławczym rozpatrywał apelację Szlamy Nutkiewicza, działacza „Bundu", byłego przewodniczącego komitetu wyborczego do Rady Miejskiej. W okresie przed wyborami, we wrześniu r. ub. komitet „Bundu" wydał ulotkę, szkalującą narodowców. Ulotka została skonfiskowana. Sąd Grodzki skazał radnego Nutkiewicza na 4 miesiące aresztu i 200 zł. grzywny. Sąd Okręgowy wyrok zatwierdził.

CZY DOJDZIE DO STRAJKU W PRZEMYŚLE POŃCZOSZNICZYM

Robotnicy przemysłu pończoszniczego wystąpili z żądaniem uzupełnienia taryfy płac stawkami na nowoprodukowane artykuły, które nie objęte są dotychczas cennikiem oraz o przedłużenie terminu umowy, która wygasła z dniem 31 stycznia rb.

Robotnicy zażądali powołania specjalnej komisji o charakterze arbitrażowym, na co pracodawcy nie chcieli się zgodzić. Konferencje zerwano. Robotnicy, celem zaprotestowania, przeprowadzili jednogodzinny strajk na obu zmianach, grożąc, że w razie nie powołania komisji arbitrażowej, zostanie proklamowany strajk we wszystkich fabrykach pończoszniczych w Łodzi.

POMORZE

AKADEMIA KU CZCI PAPIEŻA

W Toruniu w niedzielę w wielkiej sali Dworu Artusa przy wypełnionym audytorium odbyła się uroczysta akademia dla uczczenia Papieża Piusa XI. z okazji 15-ej rocznicy Jego koronacji. Akademię zorganizowała dekanalna Akcja Katolicka.

KOŃ ZABIŁ KOBIETĘ

We Frydrychowie tragiczną śmiercią zginęła żona gospodarza śp. Maria Sądowska.

W zagrodzie p. Sądowskiego zerwał się z uwięzi koń i wybiegł na pole. Ponieważ w tym czasie w domu nikogo nie było, Maria Sądowska pośpieszyła za koniem, by go z powrotem sprowadzić do stajni. Koń, którego p. Sądowskiej udało się ująć za grzywę — w pewnej chwili szarpnął głową i stanął „dęba". Nim p. S. zdążyła zorientować się w grożącym jej niebezpieczeństwie, koń tylną nogą uderzył p. Sądowską w prawą stronę głowy. Uderzenie konia było śmiertelne: pękła czaszka tak, iż mózg wyszedł na wierzch.

ŚLĄSK

WSTRZĄS PODZIEMNY

W Katowicach, w Wielkich Hajdukach, w Chorzowie i okolicy odczuto silny wstrząs podziemny pochodzenia tektonicznego. Wstrząs ten trwał kilka sekund i był on najsilniejszym z dotychczas zanotowanych w ostatnich latach na Śląsku.

W KATOWICACH WIĘCEJ KOBIET NIŻ MĘŻCZYZN

Z materiałów statystycznych Magistratu m. Katowic wynika, że stolica województwa śląskiego ma znaczną nadwyżkę kobiet. Na dzień bowiem 1 lutego było na 131.827 mieszkańców 67.265 kobiet, a tylko 64.562 mężczyzn.

PONURA ZBRODNIA W SZOPIENICACH

Niezwykle ponurej zbrodni dokonano wczoraj po południu w Szopienicach w mieszkaniu Kazimierza Hahna. Z korzystającą z gościny u Hahna 26 letnią Bertą Kołodziej z Katowic przybył tam 34-letni Augustyn Mikosz, rozwiedziony górnik z Katowic, mając wyznaczone tam intymne spotkanie. Po niezbyt długim pobycie w mieszkaniu Hahna, doszło pomiędzy Kołodziejówną a Mikoszem do sprzeczki, w trakcie której Mikosz poderżnął Kołodziejównej gardło. Widząc uciekającego Mikosza, Hahn rzucił się w pogoń za uciekającym zabójcą. Pościg za nim pozostał na razie bez wyniku.

PROCES STRAŻNIKÓW WIĘZIENNYCH

Przed sądem apelacyjnym w Katowicach toczyła się w piątek i sobotę rozprawa odwoławcza przeciwko funkcjonariuszom straży więziennej w Mysłowicach. Na ławie oskarżonych zasiedli: b. przodownik Stanisław Książek, st. strażnik Teodor Wróbel, strażnicy Wacław Suślik, Paweł Banet i Jan Bieniek, Wincenty Głogowski, Józef Kalitka i Franciszek Palka. Główny osk. Książek przy pomocy swych podwładnych współoskarżonych dostarczali więźniom wódkę i papierosy, pomagali w wysłaniu t. zw. „grypsów". Za usługi te pobierali od więźniów różnych wysokości haracz. Wyrok ogłoszony będzie w najbliższych dniach.

WILNO

OSTATECZNA LIKWIDACJA LITEWSKIEGO TOWARZYSTWA

Miejscowe pisma litewskie donoszą, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych załatwiło odmownie odwołanie litewskiego Towarzystwa Św. Kazimierza od decyzji wojewody wileńskiego, zakazującej działalności tego Towarzystwa na terenie województwa wileńskiego.

RESTAURATOR ZASTRZELIŁ PIJAKA

W miasteczku Bieniakonie pod Wilnem, do restauracji Józefa Barbarowicza wtargnęło kilku pijaków, którzy wywołali wielką awanturę, zaczęli wybijać szyby i demolować urządzenie. Wówczas Barbarowicz wystrzelił do awanturników z rewolweru, zabijając jednego z nich, niejakiego Stanisława Jachowicza. Właściciela restauracji aresztowano.

SKAZANIE ŚWIĘTOKRADCÓW

Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Wilejce skazał trzech braci Mamajów, na kary po 2 lata więzienia za profanację krzyży cmentarnych.

Jesienią r. ub. funkcjonariusze brygady kontroli skarbowej i policja dokonali obławy nocnej w poszukiwaniu tajnych gorzelni. W zaroślach wśród bagien ujawniono fabryczkę samogonu braci Mamajów. Obok potajemnej fabryczki leżały porąbane na szczapy drewniane krzyże z pobliskiego wiejskiego cmentarza, którymi przestępcy opalali kocioł gorzelni.

Studenci Akad. Stomatologicznej
W walce o swe słuszne prawa

W poniedziałek o godz. 19, w auli Akademii Stomatologicznej odbył się wiec studentów i absolwentów tej uczelni w sprawie przywrócenia absolwentom tytułu lekarza-stomatologa.

Wiec zgromadził przeszło 700 osób, wszystkie przedsionki, korytarze i schody były wypełnione. Atmosfera wśród młodzieży jest bardzo gorąca.

Po kilku przemówieniach zebrani jednomyślnie postanowili kontynuować strajk do czasu udzielenia rektorowi P. A. S. odpowiedzi z ministerstwa W. R. i O. P.

Rektor Akademii Stomatologicznej prof. Modrakowski udał się wraz z kierownikami klinik do Ministerstwa Oświaty, gdzie okazało się, iż referujący sprawę Akademii wiceminister prof. Ujejski dziwnym zbiegiem okoliczności wyjechał na 2-tygodniowy urlop zdrowotny. Minister prof. Świętosławski skierował delegację do dyrektora departamentu Aleksandrowicza.

J. M. Rektor Akademii Stomatologicznej uważając jednak, że takie postawienie sprawy jest poniżej godności uczelni, którą reprezentuje, z propozycji tej nie skorzystał.

Takie co najmniej dziwne postawienie sprawy przez Ministerstwo, wywołało oczywiście olbrzymie podniecenie wśród młodzieży.

Absolwenci szkół zawodowych
otrzymali prawo wstępu na wyższe uczelnie

Ministerstwo Oświaty opublikowało obecnie listę kilkunastu uczelni zawodowych, których absolwenci wstępować mogą na wyższe uczelnie. Lista ta obejmuje m. in. Państwową Szkołę Wawelberga w Warszawie, Państwową Szkołę Techniczno-Lotniczą i Samochodową w Warszawie, Szkołę Budownictwa, Państwową Szkołę Budowy Maszyn Elektrycznych i Państwową Szkołę Mierniczą.

Strajk na kolejkach trwa
Zagraniczni kapitaliści namyślają się i radzą

Pracownicy Warszawskich Kolejek Dojazdowych strajkują nadal. Sytuacja jest zupełnie spokojna. Nastroje wśród pracowników są b. mocne. W poniedziałek nie odbyły się żadne rozmowy między strajkującymi, a zarządem kolejek.

Władze powołane powinny energicznie zareagować na prowokacyjne metody kapitału zagranicznego. Zarząd Kolejek Dojazdowych u swoich zagranicznych mocodawców szuka instrukcji jak ma postąpić z polskimi robotnikami. Jest to rzecz niesłychana.

Wobec tego, że na dobrą wolę zarządu kolejek nie można liczyć, władze powinny w drodze przymusowego zarządzenia uregulować sytuację pracowników kolejek.

Najpierw płacz, potem pięści i obelgi
Ujęcie 2 awanturniczych opryszków

W drugim podwórzu domu Złota 50 rozległ się nagle brzęk tłuczonej szyby. Jeden z lokatorów, zaintrygowany podejrzanymi dźwiękami, ujrzał przez okno, iż dwaj osobnicy przez wybitą szybę dostają się do parterowego mieszkania Amelii Reginy Justowej.

Gdy złodzieje zniknęli w mieszkaniu Justowej, lokator pobiegł do dozorcy domu, i polecił mu zamknąć bramę. Włamywacze, słysząc kroki nadchodzących, wyskoczyli oknem i rzucili się do ucieczki. Na widok dwuch policjantów złodzieje rozpłakali się, prosząc: „Puśćcie nas panowie, my nie jesteśmy złodziejami. — Przyszliśmy tylko do ustępu". Gdy jednak policjanci nie dali się przekonać, złoczyńcy rzucili się na nich, kopiąc i bijąc pięściami. Po dłuższej walce, posterunkowi skuli złodziejów kajdankami i wyprowadzili. Na ulicy stawiali w dalszym ciągu opór, kładąc się na chodniku, kopiąc konwojentów oraz lżąc Naród Polski i policję. — Olbrzymi tłum gapiów spowodował zatrzymanie ruchu kołowego. Oburzenie tłumu nie miało granic. Na ul. Sosnowej, silniejszy opryszek kopnął niebezpiecznie jednego z policjantów w pachwinę. Dzielni policjanci, mimo dalszego oporu, doprowadzili opryszków do VIII komis. Tam podali się za: Zygmunta Kosińskiego (nigdzie niemeldowanego) i Henryka Walickiego (Gęsia 85). Do komisariatu zgłosiło się kilka osób, które podały się za świadków. Słyszeli oni, jak szczególnie Walicki, przez całą drogę krzyczał: „Bydło polskie" i t. d., oraz lżył policję. Przy zatrzymanych, których osadzono w areszcie, znaleziono szereg przedmiotów, prawdopodobnie pochodzących z kradzieży.

Pionierski czyn

Dowiadujemy się, że przy ul. Marszałkowskiej 137 powstała nowa polska placówka pod firmą Radziejewski i Trzecianowski, magazyn materiałów damskich.

Założyciele są fachowcami, jeden z nich był pracownikiem znanej firmy Konopka i Redulski.

Placówka zasługuje ze wszech miar na poparcie.

Fraszki stołeczne

Dwa zera, trzy trójki i pięć dwa,
dziesiąciapięć
I długa, długa przerwa,
Że aż gra na nerwach
I znowu trzy trójki i pięć dwa-
dziesciapięć
Kupą to wszystko jedzie, kupą
przystaje
Nie ma to jak warszawskie tramwaje.

No.

Ważkie słowa brytyjskiego ministra

Rząd sowiecki ponosi odpowiedzialność

za działalność międzynarodówki komunistycznej

LONDYN, 15.2. Poseł konserwatywny Ramsay, zainterpelował dziś w izbie Gmin ministra spr. zagr. na temat działalności trzeciej międzynarodówki w W. Brytanii.

Ramsay zapytał, czy wobec faktu, że działalność ta finansowana jest przez rząd moskiewski, rząd J. Kr. M. nie zamierza zwrócić uwagi Moskwy na to, że jest to sprzeczne z zobowiązaniem powstrzymania się od propagandy w W. Brytanii.

W imieniu nieobecnego min. Edena odpowiedział parlamentarny podsekretarz stanu lord Cranborne, oświadczając co następuje: „Zdaję sobie sprawę z tego, że trzecia międzynarodówka posługując się partią komunistyczną w W. Brytanii, kontynuuje swą działalność propagandową na terenie naszego kraju. Na sprawę tę już przy kilku okazjach zwrócono uwagę rządu sowieckiego, który niezmiennie odrzuca wszelką odpowiedzialność. Rząd J. Kr. M. ze swej strony wyraźnie stwierdził wobec rządu sowieckiego, że tego rodzaju odpowiedzi aprobować nie może i że w przyszłości w dalszym ciągu podejmować będzie stanowcze kroki wobec rządu sowieckiego, gdy tylko podobne wypadki dojdą do jego wiadomości."

Na dalsze pytanie posła Ramsay'a, czy rząd angielski zamierza sprawę tę poruszyć w Genewie, celem zorganizowania wspólnej akcji międzynarodowej, lord Cranborne odpowiedział: „Cele i działalność trzeciej międzynarodówki są mi znane, ale dla powodów, które podałem w odpowiedzi na poprzednią interpelację, rząd J. Kr. M. nie uważa za celowe podnoszenie kwestii działalności trzeciej międzynarodówki specjalnie w Genewie."

Rozłam w kościele ewangelickim

Niemcy występują ze Zjednoczenia

POZNAŃ, 15.2. Kierownictwo unijnego kościoła ewangelickiego, pozostające w rękach niemieckich, przesłało na ręce obecnego prezesa Rady Kościoła Ewangelickiego w Polsce, generalnego superintendenta Burschego, pismo, w którym zawiadamia o wystąpieniu swoim ze Zjednoczenia Kościołów Ewangelickich.

Postanowienie to jest uzasadnione tym, że jakoby generalny superintendent Bursche w swej działalności w sprawach kościelnych w ostatnich miesiącach nie trzymał się tego kierunku, jaki wyznacza statut Rady Ewangelickiej, a który to statut żąda przede wszystkim zagwarantowania wszystkim wyznaniom ewangelickim równouprawnienia.

Ze Zjednoczenia Kościołów Ewangelickich wystąpił również kościół unijny na Górnym Śląsku i w Małopolsce. Jak wiadomo, Zjednoczenie Wyznań Ewangelickich nastąpiło przed 10-ciu laty — w listopadzie 1926 r.

Separatystom chodzi rzekomo o to, że ks. superintendent Bursche przy regulowaniu stosunku Państwa do kościoła ewangelickiego, uwzględnił rzekomo interesy kościoła augsburskiego, nie troszcząc się natomiast o interesy innych odłamów wyznania ewangelickiego.

Fakt, że ze Zjednoczenia wystąpiły związki kierowane przez Niemców, daje wiele do myślenia.

List otwarty pracowników państwowych

O zniesienie podatku specjalnego

„Bezpartyjny Sejm" nie zainteresował się dolą pracowników

Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych, grupujący 9 związków pracowników państwowych, opublikował następujący list otwarty pracowników państwowych w sprawie podatku specjalnego:

Do
Panów Posłów i Senatorów R. P.

Na zasadzie pełnomocnictw udzielonych przez Izby Ustawodawcze Rządowi w 1935 r. wprowadzony został podatek specjalny od wynagrodzeń w służbie publicznej.

Przeciwko wprowadzeniu podatku specjalnego Związki Pracownicze zgłosiły protest na swoim Kongresie, jednak powstrzymywały się od dalszych kroków wobec ówczesnych oświadczeń Pana Premiera i Wicepremiera, że obciążenia przed dwuletnim terminem będą stopniowo znoszone.

Pomimo, że budżet mamy zrównoważony od roku, oświadczenia nie zostały spełnione, przeciwnie, nowa ustawa skarbowa przedłuża okres pobierania podatku na dalsze 3 miesiące.

W rezultacie wartość realna płac i zarobków spadła w 1936 r. o przeszło 10 proc. i w dalszym ciągu maleje z powodu wzrastającej drożyzny.

Stwierdzamy również, że liczne instytucje samorządowe i przedsiębiorstwa państwowe częściowo, a nawet całkowicie podatek specjalny w formie bezzwrotnych zaliczek zwracają od kilku miesięcy.

Podatek specjalny nałożony był na pracowników pomimo, że istniały i istnieją kilkuset milionowe zaległości podatkowe. Byliśmy przeświadczeni, że zaległości będą energicznie ściągane, zwłaszcza od sfer posiadających i w ten sposób deficyt pokrywany będzie ze źródeł właściwych, a nie z nadzwyczajnego opodatkowania płac, które i bez tego w 90 proc. stoją poniżej minimum egzystencji.

Niezależnie od likwidacji zaległości podatkowych, sprawa podatku specjalnego przedstawia się dość osobliwie na tle wielkiej rozpiętości płac po reformie z r. 1934. Płace urzędników na wyższych stanowiskach zostały nadmiernie wygórowane, a obok tego wprowadzono jeszcze dla nich wysokie dodatki funkcyjne i służbowe, oprócz dodatkowych wynagrodzeń, komisarek, podwójnych płac i t. d.

W samym budżecie personalnym sprawiedliwe unormowanie płac umożliwia polepszenie bytu pracowników z niższymi i średnimi wynagrodzeniami w wysokości odpowiadającej niemal obciążeniu podatkiem specjalnym.

Pomimo tych oczywistych względów, które pozwalały nam oczekiwać realizacji oświadczeń Rządu i uwzględnienia naszych słusznych postulatów, wniosek w sprawie uchylenia podatku specjalnego od wynagrodzeń do zł. 400 miesięcznie, nie znalazł żadnego poparcia na komisji sejmowej z wyjątkiem jedynie posła Waszkiewicza i tylko dzięki temu znajdzie się na plenum sejmu jako wniosek mniejszości.

600.000 pracowników publicznych (z rodzinami 2 miliony obywateli Kraju), których los jest związany szczególnie silnie z Państwem, którzy Państwu służą, oddając najlepsze siły i zdrowie, mają prawo oczekiwać, że nie będą traktowani stale, jako obywatele drugiej klasy, których byt nie zależy od ich pracy, zasług i ofiar, lecz kształtowany jest wyłącznie pod kątem ich dotychczasowej cierpliwości i odporności na skutki, jakie rodzi niedostatek.

2 miliony obywateli ma prawo oczekiwać, że potrzeby ich znajdą należyte zrozumienie w izbach ustawodawczych.

Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych
Sekretarz
(—) Jan Lebedowicz
Przewodniczący
(—) Marian Józefkowicz

Lód i śnieg na Bałtyku

Zwały kry pod Helem

HEL, 15.2. Niezwykle obfite opady śnieżne nastąpiły na całych Kaszubach, zaś na Bałtyku trwa gwałtowna zamieć śnieżna. Opad na morzu jest bardzo silny, a śnieg pada wielkimi płatami, utrudniając znacznie żeglugę. Na Helu opad śnieżny przekroczył 6 cm.

Odłamy kry oderwanej z powłoki lodowej zatoki puckiej spychane są z powrotem przez wiatr na lód zatoki. Ponieważ utrzymuje się na wybrzeżu lekki mróz, kra tworzy na wysokości Helu potężne zwały. Wyjazdy z portu rybackiego z Helu są nadal utrudnione z powodu kry.

Parcelacja przymusowa

obejmie 224 majątki

Jak wiadomo, co roku ukazuje się rozporządzenie Rady Ministrów ustalające kontyngenty ziemi podlegającej parcelacji w obrębie każdego województwa.

Właściciele gruntów przeznaczonych na parcelację, mają prawo w ciągu najbliższego roku przeprowadzić ją dobrowolnie, jeśli zaś tego nie wykonają — państwo wykupuje ich grunty przymusowo.

Z zeszłorocznego kontyngentu rozparcelowano dobrowolnie cały wymiar czyli 6.000 ha w województwach: stanisławowskim i poleskim, a w pozostałych województwach jedynie część kontyngentu, mianowicie 48.575 ha na przewidziane 114.000 ha.

Wobec tego pozostałe 65.425 ha zostaną obecnie wykupione przymusowo według ogłoszonego świeżo wykazu, obejmującego 224 majątki.

Kontyngent parcelacyjny

Rozporządzenie Rady Ministrów ustala na rok 1938 ogólny kontyngent parcelacji na 100.000 ha, w czym 20.000 ha gruntów państwowych i Państwowego Banku Rolnego, a 80.000 ha gruntów prywatnych.

Właman'e na sposób amerykański

Samochodem przez jezioro

POZNAŃ 15.2. Niezwykłego włamania dokonano w majętności Popowo nad Gopłem. W czasie mroźnej nocy włamywacze przejechali przez zamarznięte jezioro Gopło ciężarowym autem i podjechawszy pod oborę, wyważyli drzwi, i wpędziwszy 50 rasowych owiec na samochód, odjechali tą samą drogą. Poszkodowany oblicza swe straty na przeszło 1000 zł.

Sensacyjna sprawa sądowa

Prof. Cybichowski contra prof. Lutostański

Do Sądu Grodzkiego w Warszawie wpłynęła skarga przeciwko profesorowi Wydziału Prawa i dyr. depart. ustawodawczego w Min. Sprawiedl. U. J. P., Lutostańskiemu o zniesławienie. Skargę tę wniósł b. wykładowca prawa międzynarodowego w Warszawie, p. Zygmunt Cybichowski.

Tło sprawy jest następujące: Prof. Cybichowskiemu wytoczono w swoim czasie dochodzenie dyscyplinarne za urządzanie bez porozumienia z Uniwersytetem płatnych colloqiów.

W sprawie dyscyplinarnej prof. Cybichowskiego prof. Lutostański był rzecznikiem dyscyplinarnym i jak twierdzi oskarżyciel, nadużył tego stanowiska dla przeprowadzania porachunków osobistych, rozgłaszając zarzuty zawarte w skardze osobom do tego niepowołanym.

Olbrzymi proces o afery z podkładami

120 świadków — 7 rzeczoznawców

Na 6 kwietnia wyznaczono termin procesu o dostarczanie niezdatnych do użytku podkładów kolejowych, i przekupywanie urzędników itp. W wielkim procesie dyrektorów Polsko-Belgijskiego Towarzystwa Impregnacji Drzewa, w którym zasiądzie na ławie oskarżonych 19 osób, z dyrektorem Jacobinim na czele, rozpoczęła wczoraj kancelaria VIII wydziału karnego Sądu Okręgowego w Warszawie rozsyłanie wezwań świadkom i biegłym.

W charakterze świadków wezwano na rozprawę dwóch dyrektorów Belgijskiego Towarzystwa Impregnacji Drzewa z Antwerpii, Artura de Pronta i Antoniego Genota.

Poza tym wystosowano wezwania do szeregu wyższych urzędników kolejowych, m. in. wezwano b. wiceministra komunikacji Eberharta, dyrektora P. K. P. Józefa Mrozowskiego i jego zastępcę Hummella. Ogółem na rozprawę wezwano 120 świadków. W charakterze biegłych zeznawać będzie 7 specjalistów w dziedzinie podkładów kolejowych, z profesorem Politechniki Lwowskiej, dr. inż. Pilarzem na czele.

Sojusz socjalistów z agrariuszami

Kallio prezydentem Finlandii

Szwedzi przechodzą do opozycji

HELSINGFORS, 15. 2. Dziś odbyły się wybory prezydenta Finlandii. Wybory wzbudziły ogromne zainteresowanie ze względu na niewyjaśnioną sytuację, która uniemożliwiała wszelkie przewidywania co do wyników głosowania. Rokowania pomiędzy stronnictwami toczyły się niemal do ostatniej chwili.

W pierwszym głosowaniu dotychczasowy prezydent Svinhufwud uzyskał 94 głosy, Zjednoczenia Patriotycznego oraz Szwedów

Kandydat centrum, agrariusz Kallio, obecny premier, uzyskał w pierwszym głosowaniu zaledwie 56 głosów, a b. prezydent Stahlberg, demokrata, 150 głosów to jest zaledwie o jeden głos mniej od absolutnej większości. Na Stahlberga głosowali socjaliści w liczbie 95.

W drugiem głosowaniu premier Kallio uzyskał 177 głosów, a więc został obrany prezydentem republiki finlandzkiej. Tym razem głosy socjalistyczne padły na niego, były prezydent Stahlberg dostał zaledwie 19 głosów, a obecny prezydent Svinhufwud, kandydat prawicy, 104 głosy.

Nowy prezydent

Nowy prezydent obejmuje swój urząd w dniu 1 marca. Kadencja jego będzie trwała lat 6. Nowy prezydent Finlandii, Kyösti Kallio, urodził się w dniu 10 kwetnia 1873 r. w miejscowości Nivala. W 1918 roku został obrany senatorem w pierwszym senacie wyzwolonej Finlandii, a następnie piastował kilkakrotnie teki ministerialne i był parę razy premierem oraz przewodniczącym izby. Kallio jest wybitnym działaczem agrarnym. Uchwalona w 1918 roku reforma rolna nosi nazwę „Lex Kallio".

Nowy gabinet

Wybór premiera Kallio jest wynikiem kompromisu zawartego pomiędzy stronnictwem agrariuszy a socjaldemokratami. Nowy rząd będzie się składał z socjaldemokratów, agrariuszy i przedstawicieli kilku drobnych stronnictw. W każdym razie będzie to gabinet oparty o większość wyłącznie fińską. Szwedzi bowiem znajdą się w opozycji. Minister spraw zagranicznych Holsti, należący do partii liberalnej, ma zapewnione miejsce w nowym gabinecie.

Bilans Banku Polskiego

W ciągu pierwszej dekady lutego r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1,4 mil. zł. do 398,6 mil. zł., stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zaś wzrósł o 1,7 mil. zł. do 33,6 mil. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 21,1 mil. zł. do 254,4 mil. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 18.7 mil. zł. do 980,6 mil. zł. Pokrycie złotem wynosi 35,12 procent.

Kim jest prof. Burckhardt

przyszły komisarz w Gdańsku?

BERLIN, 15. 2. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Bazylei: profesor Burckhardt upatrzony na wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, jest rodem z Bazylei. Jest on synem nieżyjącego członka rady kantonu Bazylea i rady narodowej szwajcarskiej. Prof. Burckhardt, jako znany specjalista - prawnik, pracuje w wyższym instytucie prawa międzynarodowego w Genewie.

Jak donosi prasa bazylejska przez działalność genewską, jest on w ścisłych stosunkach z kołami Ligi Narodów.

Od 1918 do 1922 r. prof. Burckhardt był na służbie dyplomatycznej szwajcarskiej w Wiedniu. Z ramienia międzynarodowego Czerwonego Krzyża brał udział w delegacjach do Azji mniejszej i Japonii.

P. Fensterblau z P. P. S.

oskarżony o zdradę stanu

KRAKÓW, 15.2. Przed Sądem Przysięgłych w Krakowie rozpocznie się we wtorek proces przeciwko adwokatowi Fensterblauowi, znanemu działaczowi PPS, oskarżonemu o zdradę stanu i bluźnierstwo, których to przestępstw oskarżony dopuścić się miał na zgromadzeniu z okazji święta robotniczego w Trzebini w dniu 1 maja r. ub.

Adwokat Fensterblau od 2 listopada r. ub. przebywa w areszcie śledczym. Ze względu na to, że adwokat Fensterblau jest znaną osobą w Krakowie, jak również ze względu na zarzuty ciążące na nim, rozprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Rychło w czas

Zakaz wyjazdu ochotników do Hiszpanii

LONDYN, 15. 2. Komitet ambasadorów, który zebrał się po południu w Foreign Office, uzgodnił stanowisko uczestników obrad w sprawie werbunku i wyjazdu ochotników do Hiszpanii, poczynając od dnia 20 lutego.

Nowa kopalnia węgla

w powiecie Rybnickim

KATOWICE, 15. 2. Jak się dowiadujemy na terenie powiatu rybnickiego, gmin Godów i Gołkowice, ma powstać nowa kopalnia, której budowy podjęło się „West. bömische Aktiengesellschaft", która posiada w Godowie majątek ziemski, bogaty w pokłady węgla.

Towarzystwo to zobowiązało się w przeciągu określonego czasu pobudować i uruchomić kopalnię, w przeciwnym bowiem razie teren ten przejdzie na własność Skarbu Państwa. Według otrzymanych informacyj już z wiosną rb. rozpoczną się prace wiertnicze, które będą miały na celu zbadanie grubości pokładów węgla.

Znów tajemniczy samolot

maluje sierp i młot na niebie

WIEDEŃ, 15. 2. Dziś o godz. 11.30 przed południem pojawił się znowu nad miastem tajemniczy samolot, który dymem kreśli figury w powietrzu) wobec panującego wiatru figury trudne były do odcyfrowania. Są jednak tacy, którzy twierdzą, że samolot podobnie jak za pierwszym razem, nakreślił dymem sierp i młot. Z lotniska w Aspern i z lotniska Wiener - Neustadt wystartowały natychmiast samoloty policji wiedeńskiej, lecz tajemniczy samolot szybko oddalił się w kierunku północnym, w kierunku Preszburga. Zdołano stwierdzić jedynie, że samolot nie posiadał żadnych znaków rozpoznawczych, oraz, że był to mały dwupłatowiec mogący rozwinąć bardzo dużą szybkość.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a. I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 99, Włocławek, Cyganki 24, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa. Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny Stanisław Grzelecki.